Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Anny 12 Kraków, sobota 3 września 1932 Nr. 241

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sensacyjne demarche rządu niemieckiego w Paryżu

Niemcy domagają się równouprawnienia militarnego

Zdecydowany opór francuskiej opinji publicznej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 1. 9. (B.). Z kół miarodajnych potwierdzają wiadomość o wpłynięciu do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych **noty niemieckiej w formie memorandum w sprawie równouprawnienia Niemiec pod względem militarnym** dodając, że jest to już trzeci podobny krok Niemiec. W kwietniu b. r. interwenjował kanclerz Bruening w sprawie **równouprawnienia Niemiec u premjera Tardieu, MacDonalda i Stimsona.** — Drugi podobny krok uczynił kanclerz v. Papen u Herriota w Lozannie w lipcu.

Wówczas premier fancuski oświadczył kanclerzowi, że w chwili obecnej **nie może się tą sprawą zajmować.** Przed kilku dniami podjął rząd Rzeszy kampanję za równouprawnieniem w prasie. a w poniedziałek zaprosił minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath ambasadora francuskiego w Berlinie na rozmowę i przy tej sposobności wręczył mu memorandum dotyczące **równouprawnienia Niemiec w dziedzinie rozbrojenia.**

* * *

Paryż 1. 9. (B) Ostatni krok rządu niemieckiego w Paryżu wywołał w opinji publicznej odruch energicznego sprzeciwu. Aczkolwiek treść memorandum niemieckiego nie jest znana, sądzą powszechnie, że zawiera ono stanowisko **ujęte w ostatnich wywiadach ministra Reichswehry generała v. Schleichera.** Niezwykłe pretensje niemieckie w dziedzinie równouprawnienia militarnego spotkały się w dzienniku Herriota, „Ere Nouvelle" z niezwykle ostrą odprawą. Dziennik, atakując żądania niemieckie zapytuje, **czy chciałby generał Schleicher pogrzebać traktat wersalski.** „Jeśli v. Schleicher ma jeszcze pewne złudzenia — pisze dalej „Ere Nouvelle" — to niechże raz zrozumie, że **klauzula wojskowa traktatu wersalskiego była koniecznym środkiem ostrożności,** skierowanym przeciw tym, którzy nie zawahaliby się przygotować nowej wojny. Republikanie we Francji zachowali jednak ducha jakobińskiego, który troszczy się zarówno o dobro ojczyzny jak całej ludzkości.

„L'Homme Libre" wzywa wszystkich Francuzów **do skupienia się wokół Herriota,** aby pokazać światu, że Francja niczego więcej nie pragnie jak pokoju i swego bezpieczeństwa.

„L'Ordre" zauważa, że generał Schleicher przechodzi zwolna od gróźb do czynu. W chwili gdy reszta świata stara się o naprawienie następstw ogólnego kryzysu, Niemcy otwarcie zrzucają maskę obłudy.

„Quotidien" wzywa również naród francuski do jednomyślnego poparcia premjera Herriota i pisze: Niemcy oskarżają Francję, iż nie chce się rozbroić. Należy im otwarcie powiedzieć, że tak długo Francja nie może się rozbroić, dopóki Niemcy nie wejdą na drogę uczciwej gry i jak długo nie przestaną się potajemnie zbroić.

„Journee Industrielle" mówi otwarcie o gotowaniu się Niemiec do nowej wojny i domaga się od rządu francuskiego zajęcia stanowiska zdecydowanego.

„Petit Parisien" stwierdza, że sformułowanie żądań niemieckich w dokumencie dyplomatycznym stoi w jawnej sprzeczności z postanowieniami traktatu wersalskiego. Wszystkie wogóle dzienniki zajęły jednolity front i jednomyślnie odrzucają pretensje niemieckie.

*

Londyn 1. 9. (L). Cała prasa angielska przynosi dziś na widocznych miejscach wiadomość o ostatnim kroku rządu niemieckiego w Paryżu, nie poświęca jednak — z małemi wyjątkami — wiadomości tej własnych komentarzy z powodu spóźnionej pory i braku bliższych informacyj co do treści memorandum

Jakie żądania zawiera nota niemiecka

Paryż 1. 9. PAT. W nocie wręczonej przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych Neuratha ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Francois Poncet, Niemcy domagają się 1) zmiany obecnego statutu Reichswehry, przewidującego na podstawie Traktatu Wersalskiego 12-letnią służbę wojskową, 2) przywrócenia dawnego stanu rzeczy, będącego połączeniem służby obowiązkowej ze służbą milicyjną, 3) utworzenie 300.000-nej armji, 4) utrzymywanie artylerji ciężkiej polowej oraz nadbrzeżnej 5) utrzymywanie czołgów, 6) lotnictwa wojskowego bez ograniczeń, 7) utworzenie szkoły pilotów wojskowych, 8) rozbudowy marynarki wojennej przez zwiększenie liczby krążowników, pancerników i łodzi podwodnych, 9) fortyfikacyj wzdłuż granic Rzeszy, 10) budowy 35 fabryk materjałów wojennych.

Dotychczas nie udało się otrzymać bardziej szczegółowych informacyj o danych, zawartych w nocie co do zdemilitaryzowanej strefy Renu, jak również co do fortyfikacyj na granicy francusko- niemieckiej i polsko- niemieckiej.

Co mówi Herriot

Paryż 1. 9. (B) „Echo de Paris" dowiaduje się, że po przeczytaniu dokumentu niemieckiego w Cherbourgu premjer Herriot oświadczył, iż krok ten nie zaskoczył nikogo. Sprawozdawca „Excelsiora", który towarzyszył premjerowi Herriotowi w drodze powrotnej z wyspy Guernesey pisze: „Po pobieżnem przeglądnięciu noty niemieckiej premjer oświadczył: Muszę to pismo dokładnie przestudjować. Będzie ono również przedmiotem obrad rady ministrów. Nie zdradzę tajemnicy, jeśli dodam, że żądania niemieckie dadzą powód do wymiany not dyplomatycznych. Później zobaczymy. Jestem pewny, że opinja publiczna Francji podobnie jak rząd zachowa zimną krew, jak to już uczyniła podczas pertraktacyj w Genewie i Lozannie. Nie mamy powodu do zaniechania naszego dotychczasowego stanowiska. Pozatem zamierzam ostanie trzy dni mojego urlopu spędzić spokojnie".

Niemcy nie ograniczą się do zwykłych pogróżek!

Berlin 1. 9. PAT. Prasa niemiecka ogłasza na naczelnem miejscu depeszę Havasa o nocie rządu Rzeszy w sprawie t. zw. równouprawnienia militarnego. „Vossische Zeitung", powołując się na informacje z Quai d'Orsay, donosi, że rząd niemiecki zaproponował wznowienie rokowań 4 mocarstw. Rokowania te zostały przerwane w kwietniu b. r. — Hugenbergowski „Der Tag" podkreśla, iż wywiad min. Schleichera, udzielony prasie włoskiej, nie pozostawia żadnych wapliwości co do tego, że **Niemcy nie ograniczą się do zwykłych pogróżek. Chodzi tu o decyzje, za któremi pójdą czyny.**

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Dr OTTO DEUTSCH (Wiedeń)

Czy przełom kryzysu?

W uzasadnieniu planu uzdrowienia gospodarki niemieckiej wywodzi Papen, iż zdaniem rządu niemieckiego największa część drogi kryzysowej została przekroczona i w gospodarstwie światowem daje się zaznaczyć korzystny zwrot. Instytuty badania konjunktur Niemiec, Austrji i innych państw środkowo-europejskich stwierdziły na zasadzie zjawisk, zaobserwowanych na międzynarodowych giełdach towarowych, tendencje poprawy, a ogólny nastrój, który jeszcze z początkiem lata br. nastawiony był na zmierzch gospodarstwa światowego, orjentuje się obecnie nagle w kierunku poprawy.

Jeśli rozważamy dzisiaj pytanie, czy kryzys międzynarodowy przekroczył już swą dolną granicę i obecnie daje się zaznaczyć poprawa konjunktury, to **musimy wystrzegać się surowo identyfikowania względnie łączenia tych zjawisk z faktami amerykańskiemi**. Co dzisiaj może powstrzymać zwrot konjunktury, to właśnie operacje amerykańskie. Nieznaczne początki odradzania się ochoty życiowej muszą być tak ostrożnie pielęgnowane, iż zalanie wielkiemi masami wody zamiast ostrożnego spłukania musi wszystkie komórki zdławić, zamiast je w odpowiednim momencie rozwinąć do życia.

Za zasadniczą przyczynę przezwyciężenia dolnego punktu kryzysu światowego można uważać wyczerpanie się zapasów towarowych instytucyj przemysłowych całego świata. Należy przytem zaznaczyć, iż fakt ten nie ma nic wspólnego z kompletnem oczyszczeniem zapasów składowych. Stocki surowców są jeszcze niezwykle wielkie. I tak ze zbiorów bawełny w ubiegłym roku pozostało na składach 12 miljonów bali, nadwyżki pszenicy dochodzą do 12 miljonów ton. Zapasy kauczuku wystarczają na pokrycie zapotrzebowania 15 miesięcy, stocki miedzi i ołowiu wzrosły w ostatnim czasie w nadmierny sposób i jedynie składy benzyny i zapasy węgla pokryją zapotrzebowanie najbliższych 2—3 miesięcy. Atoli spełniły się dwa ważne warunki: w pierwszym rzędzie **załamała się tendencja szalonego wzrostu zapasów w ogólnym ruchu towarowym, zaznaczająca się od około czterech miesięcy**. Z drugiej strony — i to w głównej mierze — wyczerpały się kompletnie zapasy przedsiębiorstw przemysłowych.

Najmniejszy zatem bodziec w kierunku przywrócenia pełnego zatrudnienia przemysłowego musi sprowadzić za sobą szybkie opróżnienie widocznych jeszcze zapasów towarowych. Ponieważ produkcja surowcowa, zgodnie z doświadczeniami ostatnich pięciu lat, nie pracuje więcej na zapasy, ani na kredyt, **możemy łatwo, na palcach jednej ręki wyliczyć, w ciągu ilu miesięcy, po wznowieniu się normalnego procesu działalności przemysłowej odciążone zostaną składy surowcowe**. Proces hyperinwestycji przemysłowej skończył się ostatecznie, zapotrzebowanie przerasta dziś niejednokrotnie nową podaż i jeśli pozostawimy ten rozwój dalszem spokojnemu biegowi, możemy w najbliższą przyszłość z odpowiednio pewniejszą nadzieją spoglądać.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, może w tym względzie grozić jedyne niebezpieczeństwo realizacji próby Stanów Zjednoczonych w kierunku sztucznego stworzenia prosperity, przed wyborami prezydenckiemi, mającemi nastąpić w listopadzie br. **Drogą zarządzeń inflacyjnych mają być wpompowane do gospodarstwa amerykańskiego znaczne sumy pieniężne, siła nabywcza mas ma się ożywić, jak ogień słomiany, sztuczna zwyżka produkcji ma zamaskować prawdziwy stan zatrudnienia** i w ten sposób ma zostać zredukowana 13-miljonowa armja bezrobotnych. Niebezpieczeństwo tkwi w tem, iż po ukończeniu sztucznego procesu hyperinwestycji przemysłowej ma nastąpić właśnie drogą tych zarządzeń, zwiększenie produkcji przemysłowej, **obliczone nie na zaspokojenie rzeczywistego zapotrzebowania, lecz dla kulisów walki politycznej**. Tutaj chodzi jednakowoż, nie jak przy każdych wyborach prezydenckich jako takich, o czysto amerykańską sprawę, albowiem droga eksperymentu sztucznego i nieorganicznego przywrócenia zatrudnienia aparatu produkcyjnego **może stanowić nowe niebezpieczeństwo dla rozwoju gospodarstwa światowego.**

Mimo to możemy przyjąć, iż najniższa granica kryzysu światowego jest już poza nami. Niebezpieczeństwa, grożące nam ze strony Stanów Zjednoczonych mogą jedynie zahamować powrót do konjunktury, mogą spowodować dalsze trwanie na dolnej granicy kryzysu, nie mogą atoli w niczem zmienić faktu, iż **nagół na terenie międzynarodowym urzeczywistnia się idea przystosowania się produkcji do możliwości konsumcyjnych, i że wchłonięcie zapasów towarowych przez konsumcję jest jedynie kwestją czasu.** Kryzys światowy był bowiem tak długo niebezpieczny, jak długo nie było u różnych producentów świadomości, iż zwiększenie produkcji z ich strony, w celu tańszego aprowizowania rynków, rujnuje nietylko konkurentów, lecz także ich samych. W chwili jednakowoż, **kiedy chłop wie dzisiaj, iż nieograniczone rozszerzenie produkcji spowoduje zmniejszenie się przychodów, a nie ich zwiększenie, uwzględni on po raz pierwszy konieczność organizacji rozdzielczej i przystosuje swą produkcję do możliwości zbytu.**

Jak to zwykle w takich wypadkach bywa zbiega się fakt przekroczenia najniższej granicy kryzysu gospodarstwa światowego z poprawą nastrojów w najszerszych kołach. Bez względu na to. czy rządy i instytuty badania konjunktur na podstawie obliczeń naukowych stwierdzają oznaki poprawy konjunktury, wyczuwa kupiec i przemysłowiec w jakiś niewytłómaczony sposób, powiew lepszego wiatru. Kto miał sposobność w ostatnich kilku tygodniach podróżować po Europie środkowej, mógł stwierdzić iż mimo szeregu niekorzystnych faktów, w Berlinie i Wiedniu, w Budapeszcie i Pradze zaznacza się pewniejszy nastrój.

Zaskoczeni słyszymy wszędzie o pertraktacjach w sprawie nowych przedsiębiorstw, widzimy zmiany dyspozycyj, wskazujące na poprawę warunków zbytu, oraz słyszymy optymistyczne wynurzenia oddziaływujące tembardziej zadawalająco, że w ostatnich latach odczuwano jedynie nastrój bezwzględnie samobójczy.

Kto jednak przypuszcza, iż to przezwyciężenie najniższej granicy kryzysu światowego, o ile ono jest wogóle stwierdzone praktycznie i naukowo, oznacza jednocześnie szybką poprawę i przywrócenie dobrobytu, ten myli się gruntownie. **Co dzisiaj nastraja na nutę wysokiego optymizmu, to świadomość, iż gorzej już być nie może.** Doświadczenie uczy, iż przezwyciężenie kryzysu gospodarczego i to kryzysu o rozmiarach ostatnich lat trwa wiele miesięcy a bodaj nawet lat. Podobnie jak spadek cen dochodzi jedynie powolnie do najniższego stopnia, proces załamywania się gospodarczego objawia się jedynie w powolnych, łagodnych formach, — tak i poprawa konjunktury może się odbywać jedynie powoli i niespostrzeżenie. Znajdujemy się dzisiaj niewątpliwie w okresie powolnego zwyżkowania cen, jednakowoż proces ten następuje tak ostrożnie i tak powolnie, iż mimo dwu- do trzechmiesięcznego trwania tego procesu nie dochodzi fakt ten do świadomości ogółu. Nie stwierdzamy jeszcze, iż w międzyczasie tyle a tyle przedsiębiorstw zostało nowo założonych albo znajduje się w stanie tworzenia. A jeśli wtajemniczeni wiedzą o tem, to traktują to jedynie jako zjawisko odosobnione nie uznając w tem symptomu. **Potrwa jeszcze zatem stosunkowo znacznie długo, zanim szerokie masy społeczeństwa będą wiedziały o dokonywującem się polepszeniu konjunktury. Obserwując rozwój rynków towarowych, rynków pieniężnych i mające według wszelkich przypuszczeń nastąpić w najbliższym czasie przeobrażenie sytuacji na rynkach efektów, musimy dojść do przekonania, iż zwrot na rynkach międzynarodowych jest już widoczny.**

Powrót p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa 1. 9. PAT. W dniu dzisiejszym powrócił ze Spały do Warszawy p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Ucisk szkolnictwa polskiego na Łotwie

Dyneburg 1. 9. PAT. Szkoła polska w Juchnikach (pow. dyneburski), posiadająca przeszło 100 uczniów Polaków ma być na mocy uchwały rady gminnej przeniesiona do innej wsi o 3 kilometry od Juchnik. Należy nadmienić, że w okolicy projektowanej przez gminę nowej siedziby szkoły polskiej, procent mieszkańców-Polaków jest niemal o połowę mniejszy, niż w okolicach Juchnik.

Nowy sukces lotnika polskiego zagranicą

Londyn 1. 9. PAT. Oczekiwano tu z wielkiem napięciem na aerodromie w Heston zlotu 51 lotników- właścicieli awionetek. Wśród zawodników znajduje się znany polski pilot Bernard Skórzewski. Według regulaminu puhar miał przypaść temu zawodnikowi, który wyląduje najbliżej godziny 12-tej. Niektórzy zawodnicy przybyli już o godzinie 11,30. Punktualnie o godzinie 12 wylądował aparat p. Skórzewskiego, przez co wygrał puhar.

Incydent w kanale kilońskim

Hamburg 1 .9. PAT. Pewnego rodzaju dyplomatyczne intermezzo rozegrało się bez rozgłosu w Kanale kilońskim. Niemiecki krążownik „Koeln" raportował, że z przepływającego obok niego francuskiego okrętu „Caudebec" padł okrzyk obraźliwy „Boches". Policja niemiecka w Holtenau zatrzymała okręt i przesłuchiwała protokolarnie załogę. Zarówno kapitan jak i pilot kanałowy oświadczyli, że okrzyk taki nie padł, wobec czego okręt zwolniono.

Doroczne zgromadzenie Sowpoltorgu

Moskwa 1. 9. PAT. Dnia 1 września odbyło się w lokalu komisarjatu dla spraw handlu zagranicznego w Moskwie doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów polsko- sowieckiego towarzystwa handlowego Sowpoltorg. Przewodniczył zastępca komisarza ludowego dla spraw handlu zagranicznego Łoganowski. Stronę polską reprezentował prof. Kasperowicz i dyr. Pawłowicz. Zatwierdzono bilans za rok ubiegły (1931) w sumie 13.531.868 rubli oraz rachunek strat i zysków, zamykający się sumą czystego zysku w wysokości 326.211 rubli. Z tego przypada dla strony polskiej reprezentowanej przez towarzystwo „Polros" około 98.000 rubli.

Wulfin przed sądem apelacyjnym

Wilno 1. 9. ŻAT. Dziś w Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się proces studenta Szmuela Wulfina, skazanego w pierwszej instancji na 2 lata więzienia z art. 122 dawnego kodeksu karnego.

Na wstępie prokurator wystąpił przeciwko motywom Sądu okręgowego i domagał się wyeliminowania z przewodu sądowego części historycznej i dotyczącej stosunków narodowościowych zarówno z motywów do wyroku, jak i ze skargi apelacyjnej. (Treść skargi apelacyjnej podajemy na str. 5. — Red.)

Obrona wystąpiła przeciwko wnioskowi prokuratora. Sąd po krótkiej naradzie wniosek prokuratora oddalił. Zabiera głos prokurator, który oświadcza między innemi: Prasa żydowska wyolbrzymiła drobną sprawę. Odbywa się tu sąd nad jednostką, nie zaś nad narodem żydowskim My mamy endecję, lecz Żydzi też nie sami święci. **Podtrzymuję art. 122 starego kodeksu lub 163 nowego. W konkluzji prokurator domaga się wyroku zasądzającego na półtora roku więzienia.**

Zabiera głos adw. Śmiarowski i oświadcza, że jak wynika z przewodu stanu faktycznego, zaatakowali endecy, Żydzi zaś byli atakowani. Może na pewnym odcinku nastąpiło przekrocze nie koniecznej samoobrony, a nawet odwet, lecz nie może być mowy o zastosowaniu artykułu dotyczącego nienawiści rasowej. Adw. Śmiarowski domaga się uniewinnienia, — ewentualnie zaś zastosowania art. 262.

Adw. Czernichow w dłuższem przemówieniu odrzucił zarzuty, jakoby Żydzi szkodzili Polsce zagranicą i stwierdza, że przeciwnie. — **Żydzi współpracują na rzecz Polski szczególnie w okresie obecnym, kiedy zarówno Polska, jak i Żydzi zagrożeni są przez hitleryzm. — Mowca wskazuje na niejednakowe traktowanie polskich i żydowskich uczestników wypadków listopadowych. Podczas gdy polskich studentów sądzi sąd grodzki, żydowscy pociągani są przed sąd okręgowy.**

Następnie przemawiali adw. Margulies i prof. Petrusiewicz. **Oczekiwana jest replika prokuratora.**

Kluby opozycyjne obradują

Petycja o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej?

Warszawa 1. 9. (Sin) Dziś, jak zwykle pierwszego, odbyły się posiedzenia zarządów klubów poselskich. Na posiedzeniu klubu PPS. pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego przyjęto cały szereg uchwał co do organizacji wewnętrznej prac klubu. M. in. uchwalono wysłać następujący telegram do organizacji robotniczej w Borysławiu: „PPS. pozdrawia robotników przemysłu naftowego w momencie podjęcia przez nich walki strajkowej w obronie swoich najżywotniejszych praw i życzy proletarjatowi zwycięstwa w tej walce, na którą zwrócone są oczy całej polskiej klasy robotniczej". Wysłano również depeszę do Emila Haeckera, redaktora „Naprzodu" z okazji 40-lecia jego pracy partyjnej.

Na posiedzeniu Stronnictwa Ludowego, na którem byli m. in. obecni posłowie: Witos, Malinowski i Róg stwierdzono wzrost liczby członków stronnictwa. Zgromadzenia poselskie odbywają się pono z udziałem ogromnej rzeszy ludności wiejskiej, jak np. w Nowym Sączu gdzie było zgromadzonych 25.000 włościan, zaś w Myślenicach 15.000. Krytykowano ostro kodeks karny, zawieszenie nieusuwalności sędziowskiej i wprowadzenie sądów doraźnych.

Kluby opozycyjne zastanawiają się nad sprawą złożenia petycji o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, jednakże powoduje to wiele sprzeciwów.

Centrum i hitlerowcy przy jednym stole

Berlin 1. 9. (Sch) W Reichstagu odbyły się dziś pod przewodnictwem prezydenta Reichstagu hitlerowca Goeringa rokowania **frakcji centrum z narodowymi socjalistami.** Obie frakcje wydały wspólny komunikat, w którym donoszą, **że obie partje prowadzą pertraktacje w tym celu, aby doprowadzić do uspokojenia i utrwalenia wewnętrznej sytuacji Niemiec na dłuższą metę.**

Berlin 1. 9. PAT. Frakcja centrowa sejmu pruskiego wyłoniła specjalną komisję dla prowadzenia rokowań z narodowymi socjalistami. Na czele jej stanął Hirtsiefer. W godzinach wieczornych przedstawiciele centrum odbyli dłuższą konferencję z przywódcami narodowych socjalistów. **W posiedzeniu uczestniczył Hitler.**

Dookoła zjazdu rewizjonistów

Wiedeń 1. 9. ŻAT. W ciągu dnia dzisiejszego pracowały komisje. Komisja polityczna redaguje tekst petycji masowej, która zawierać ma żądanie umożliwiania osiedlenia większości żydowskiej w Palestynie po obydwu stronach Jordanu. Komisja organizacyjna debatuje nad sprawą, komu należy przyznać prymat dyscypliny w ruchu rewizjonistycznym. Nie rozstrzygnięto również jeszcze kwestji zakresu autonomji palestyńskiej organizacji rewizjonistycznej.

* * *

Wiedeń 1. 9. ŻAT. Odbyła się tu imponująca uroczystość dla uczczenia jubileuszu Legjonu żydowskiego. Uczczono zasługi założycieli Legjonu — Żabotyńskiego, pułk. Petersona, Margolina i Trumpeldora. Uczczono również pamięć poległych legjonistów.

Wiedeń 1. 9. ŻAT. Rząd austrjacki nadesłał list powitalny na piątą konferencję rewizjonistyczną. Powitanie podpisał kanclerz związkowy.

Nowy Jork 1. 9. (R). Lotnik amerykański Doolittle dokonał wczoraj w Cleveland (stan Ohio) nowego rekordu szybkości osiągając na przestrzeni 3 km. szybkość 471 km. na godzinę

Interpelacja w senacie rumuńskim z powodu wizyty ministra Becka w Turcji

Bukareszt, 1. 9. PAT. Na posiedzeniu senatu, b. minister **Manoilescu** zapytał, jaki związek zachodzi między pobytem w Stambule podsekretarza stanu w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych Becka, **a niedawnem podpisaniem przez Polskę paktu o nieagresję z Sowietami.**

Na zapytanie to odpowiedział podsekretarz z M. S. Z. Gafenco stwierdzając, **że pomiędzy temi faktami niema żadnego związku.** Minister Beck spędził urlop wypoczynkowy w **Turcji**, nie prowadząc tam **żadnej akcji politycznej.** Rumunja zresztą niema powodu czuć się urażoną tem, że wysoki urzędnik sprzymierzonego państwa spędza wakacje w Turcji z którą Rumunja pozostaje i ma zamiar pozostać w jaknajlepszych sąsiedzkich, przyjaznych stosunkach. Wizyta min. Becka w Bukareszcie jest okazją do wspólnego przestudjowania całokształtu aktualnych zagadnień międzynarodowych a przedewszystkiem tych, co do których oba państwa mają wspólne identyczne zainteresowanie. — Płk. Beck skorzystał z okazji, aby podkreślić wagę, jaką polska przywiązuje do sojuszu z Rumunją, a jednocześnie mógł stwierdzić rozciągłość zaufania, które Rumunja okazała tak w samym sojuszu, jak i w duchu ścisłej współpracy obu państw.

Kto wygrał dolarówkę?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 1. 9. (Sin) W dzisiejszym ciągnieniu dolarówki padły wygrane na następujące numery: 40.000 dolarów wygrał nr. 175.311 — 8.000 dolarów nr. 521.114, — 3.000 dolarów **nry** 1.323.134, 1,265.977, 958.309, — **1.000 dolarów** nry: **154.888, 285.873, 952.410, 58925, 341.389.**

Kapitan Orliński chroni się spadochronem

Warszawa 1. 9. (Sin) Słynny lotnik kapitan Orliński wystartował dziś z lotniska mokotowskiego. O godz. 1 gdy samolot znajdował się na znacznej wysokości, oderwały się z nieznanej przyczyny płaty sterowe przy skrzydłach, wskutek czego, chcąc uniknąć katastrofy podczas lądowania, kap. Orliński wyskoczył ze spadochronu w okolicach Piaseczna. Spadochron otworzył się wprawdzie, jednak kap. Orliński upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi. Maszyna kap. Orlińskiego poleciała dalej w kierunku wschodnim i do tej chwili nie spadła.

Wymiana więźniów z Sowietami

Warszawa 1. 9. (Sin) Jak wiadomo, dnia 15 bm. ma nastąpić wymiana więźniów między Sowietami a Polską. Z Sowietów wraca 18 więźniów-Polaków, w tem 13 księży z ks. Skalskim na czele.

Pierwszy proces komunistyczny według nowego kodeksu

Warszawa 1. 9. (Sin) Dziś pierwszy raz w Polsce sądzono na podstawie nowego kodeksu karnego. W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpatrywano dziś sprawę Ryszarda Kalinowskiego, oskarżonego o działalność komunistyczną na terenie centralnego związku pracowników handlowych. W pierwszej instancji Kalinowski skazany został z art. 102 na 5 lat więzienia. W drugiej instancji prokurator domagał się zastosowania art. 97 kk., który przewiduje karę **do 15 lat więzienia, a nawet na dożywotnie więzienie.** Obrońca Duracz w mowie swej podkreślił, że można tu zastosować jedynie art. 166 par. 1 o przynależności do organizacji nielegalnej. Po dłuższej naradzie sąd skazał Kalinowskiego na zasadzie art. 166 na 3 lata więzienia, zaznaczając w motywach, że przychyla się do opinji obrony. Artykuł, którego domagał się prokurator przypominał całkowicie art. 102 dawnego kodeksu karnego. Wyrok ten wywołał wiele komentarzy wśród palestry warszawskiej.

Zlikwidowanie szajki bandyckiej na Polesiu

Warszawa 1. 9. (Sin) W ostatnich dniach w pewnej części prasy zagranicznej ukazały się wiadomości o rzekomem przybyciu dużej ilości wojska celem stłumienia zamieszek o charakterze narodowym do Kaminia Koszyrskiego na Polesiu wołyńskiem. Wobec tego „Iskra" komunikuje, że w powiecie tamtejszym **grasowało kilkudziesięciu bandytów, którzy dokonali szeregu napadów rabunkowych na miejscowych kupców żydowskich oraz na klasztory. Wzmocnione organa bezpieczeństwa stłumiły tę działalność. Po kilkudniowym pościgu aresztowano kilkadziesiąt osób, 2 osoby zostały oddane pod sąd doraźny. Partja komunistyczna przedstawiła bandytów tych jako komunistów, a działalność ich nazwała powstaniem,** co nie jest zgodne z prawdą.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa 1. 9. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 2 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Najpierw chmurno i mglisto, potem zachmurzenie malejące. Dość ciepło, **słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.**

Z DNIA

Czy jesteśmy mniejszością?

Do dyskusji między endecką „Gazetą Warszawską" a sanacyjną „Gazetą Polską" na temat problemu mniejszości narodowych, a w szczególności Żydów, wmieszał się wczorajszy „Czas", zarzucając organowi narodowo- demokratycznemu „fałszywe ujęcie trudnego problematu". O ile idzie o zarzut szowinizmu i nietolerancji narodowej wogóle, jaki „Czas" stawia narodowej demokracji, to nie ulega oczywiście wątpliwości, iż zarzut ten jest bezwzględnie słuszny, aczkolwiek z drugiej strony nie widzieliśmy jeszcze w Polsce takiego ugrupowania politycznego, któreby w praktyce — a nie na płaszczyźnie nieobowiązujących do niczego deklaracyj — dawało mniejszościom narodowym więcej, niż im dawała i daje endecja. Mniejsza jednak o problem narodowościowy w Polsce jako taki, nas w tej chwili interesuje specjalnie kwestja mniejszości żydowskiej. W tym względzie wystąpił „Czas" w polemice z „Gazetą Warszawską" ze stanowiskiem tak... swoistem, że nie sposób przejść nad niem do porządku dziennego.

„Gazeta Warszawska" któraby — w teorji naturalnie! — spełniła wszystkie postulaty mniejszości słowiańskich, a tylko Żydów — już nietylko w teorji! wytępić chciała i wyrugować ze wszystkich ich pozycyj, uważa traktat mniejszości narodowych za dzieło specyficznie żydowskie, wymyślone przez Żydów, narzucone Polsce za sprawą Żydów, za narzędzie polityki specjalnie żydowskiej. Na to — rzecz jasna, jednostronne i tendencyjnie ujęte — sformułowanie, odpowiada „Czas" formułą niemniej tendencyjną, ale ze stanowiska wprost przeciwnego, niemniej błędnego i fałszywego.

> Traktat ten (mniejszościowy) zatem nie dla Żydów powstał jako odrębnego narodu; na zachodzie dotychczas jeszcze nie przyjęło się uznanie odrębnej żydowskiej narodowości; opiekuje się on przedewszystkiem Niemcami, — a z nieco większej odległości — Rusinami. O istnieniu Białorusinów bodaj czy wiedzieli twórcy traktatu wersalskiego i ich doradcy... Nie leży też bynajmniej w naszym interesie, aby międzynarodowe zobowiązania, dotyczące narodowych mniejszości, — rozciągnąć na Żydów, jak to czyni „Gazeta Warszawska". Przeciwnie, wszelkie próby wywarcia na nas jakiegoś nacisku z zewnątrz w sprawie żydowskiej — powinniśmy śmiało i stanowczo odeprzeć.

Wynikałoby z tego sformułowania „Czasu", że traktat mniejszościowy wogóle nic wspólnego nie ma z żydostwem: przecież na zachodzie nie uznano dotąd jeszcze odrębnej narodowości żydowskiej... Traktat mniejszościowy opiekuje się Niemcami, a także Rusinami, ale — cóżby miał wspólnego z Żydami?...

Musiał widocznie autor artykułu „Czasu" pogrążony być w jakimś niezwykłym ferworze polemicznym, skoro zapomniał, że traktat o mniejszościach narodowych z roku 1919 odnosi się **do wszystkich mniejszości etnicznych, religijnych i językowych** na terenie państwa polskiego, wobec czego niema żadnej mowy o faworyzowaniu przez tenże traktat Niemców, a rzekomem lekceważeniu lub zgoła pominaniu Żydów. Co więcej, artykuły 10 i 11 traktatu odnoszą się **specjalnie do Żydów**, regulując szkolnictwo żydowskie i spoczynek sobotni. Dalsze uwagi „Czasu", iż nie leży w interesie Polski, aby „międzynarodowe zobowiązania dotyczące narodowych mniejszości rozciągać na Żydów" i że wszelkie tego rodzaju próby wywarcia nacisku z zewnątrz w sprawie żydowskiej powinny być „śmiało i stanowczo" odparte — wydają się conajmniej dziwne, ażeby nie powiedzieć naiwne, w świetle art. 12 traktatu, który wszystkie, a nietylko niektóre postanowienia traktatowe stawia pod gwarancję Ligi Narodów.

Między „Gazetą Warszawską" a „Czasem", o ile idzie o mniejszość żydowską, różnica istotna nie jest tak... otchłanna, jak się to na podstawie polemiki obu pism może wydawać. „Gazeta Warszawska" uważa traktat mniejszościowy za dzieło i narzędzie żydowskie, i dlatego właśnie go zwalcza. „Czas" sądzi znowu, że traktat o mniejszościach narodowych do Żydów się nie odnosi, czy też odnosić nie powinien, a więc też — uprawnień z niego wypływających Żydom odmawia. Efekt, jak widzimy, jednakowy. Na szczęście dla nas Żydów, oba stanowiska — i „Gazety Warszawskiej" i „Czasu" — są błędne i fałszywe. **(b)**

NA MARGINESIE

Od Locke'a do — hitleryzmu i endecji

Nie o zasługach naukowych Johna Locke'a, którego 300-setlecie urodzin obchodzi obecnie uroczyście Anglja, a z nią świat cały — o tej stronie działalności wielkiego filozofa angielskiego zamieściliśmy zresztą obszerny artykuł — mam zamiar pisać obecnie, lecz o nim jako o ojcu liberalizmu europejskiego. Locke był świadkiem stracenia króla angielskiego Karola I, obserwował zbliska pierwszą próbę dyktatury militarnej przed sięwziętą przez genjalnego purytanina angielskiego Olivera Cromwela, widział jak ostatni ze Stuartów szykanował parlament angielski i wrócił z Księciem Orańskim do Anglji, by w ostatnich latach życia obserwować jeszcze narodziny demokracji angielskiej. Locke zrozumiał, że państwo nie jest jeszcze społeczeństwem, że społeczeństwo w obronie swobód obywatelskich ma w każdym razie pierwszeństwo przed państwem. W swych listach o tolerancji stwarza też pierwszy koncepcję, opartą na bogatem doświadczeniu dziejowem o wrodzonem prawie każdego człowieka do wolności. Jeśli państwo tę wolność obywatelską człowieka i obywatela narusza, ma obywatel prawo do rewolucji, by zmusić kierowników nawy państwowej do uszanowania wolności obywatelskiej. Locke, głosząc to moralne prawo do rewolucji obywateli w obronie wolności i swobód obywatelskich, nie odróżniał obywateli pierwszego i drugiego stopnia. Każdy, kto urodził się człowiekiem i nosi w sobie duszę ludzką, ma prawo do wolności zagwarantowanej przez konstytucję.

Gdy czytamy obecnie tę rozprawę o tolerancji Johna Locke'a, mimowoli wyłania się przed nami postać Mirabeau'a, który z emfazą zawołał na Zgromadzeniu Narodowem, zwołanem przez rewolucję francuską, że tolerancja już nie wystarcza. Jeśli bowiem dajemy władcy możność korzystania z tolerancji, dajemy mu temsamem możność korzystania również nie z tolerancji. Zamiast tolerancji domagać się musimy radykalnej wolności sumienia — wołał wielki trybun rewolucji francuskiej, która bardzo wiele ma do zawdzięczenia refleksjom Locke'a, zapładniającym twórczość prekursora rewolucji francuskiej Monteskjusza. Zdaje się nam jednak, że Anglja znakomicie wyszła na kultywowaniu tolerancji nietylko religijnej ale i politycznej, jako podwaliny życia politycznego, umysłowego i społecznego. Anglja, aczkolwiek od czasów Locke'a zmieniła się jej konfiguracja społeczna, aczkolwiek na arenę życiową wystąpiły pod wpływem rozwoju kapitalizmu, inne siły, wierną pozostała w zasadzie tolerancji. Tam najnamiętniejsze walki polityczne obracają się zawsze w ramach umiaru, a największy przeciwnik polityczny może być pewny, że pozwoli mu się spokojnie wygłosić swoje credo. Jesteśmy przekonani, że nawet faszyzm angielski, jeśli się uda Mosleyowi do Anglji faszyzm przeszczepić, będzie diamentralnie odmienny od faszyzmu europejskiego, bez względu na to, czy ten faszyzm ma oblicze Włoch Mussoliniego, czy też hitleryzmu niemieckiego, czy też naszej polskiej endecji.

Przed kilku dniami cytowała cała prasa polska z oburzeniem artykuł naczelnego redaktora centralnego organu hitlerowskiego „Der Völkische Beobachter", Alfreda Rosenberga, w którym czołowy publicysta hitlerowski domagał się uniewinnienia morderców bytomskich, ponieważ zamordowali tylko — Polaka. Polak, a w dodatku wywrotowiec, nie jest człowiekiem tej samej klasy, tej samej wartości etycznej, co Niemiec. Istnieje bowiem rasa uprzywilejowana, a są nią Niemcy, którzy mają moralne prawo zabijania ludzi, pochodzących z rasy pośredniej. Już niejednokrotnie stwierdzono, jak hitlerowcy sfałszowali mit o nadczłowieku, stworzony przez Nietzschego, którego zresztą filozofja jest wyraźnem zaprzeczeniem hitleryzmu. Ale ten apostoł nienawiści rasowej w imię wyższości duchowej rasy germańskiej znalazł towarzysza w autorze artykułu wstępnego z wtorkowej „Gazety Warszawskiej".

Autor artykułu w „Gazecie Warszawskiej" rozprawia się ze sanacją i jej organem „Gazetą Polską" i usiłuje wmówić w polską opinię publiczną, że endecja nie odnosi się wrogo do mniejszości narodowych w Polsce. Na poparcie swej tezy, która jest policzkiem, wymierzonym prawdzie, oświadcza publicysta z „Gazety Warszawskiej", że endecja inaczej traktuje Żydów jako rasę zupełnie obcą, a inaczej mniejszości słowiańskie, które uważa również za autochtonów państwa polskiego. Żydom należy odmówić równouprawnienia politycznego jako przybłędom obcym, podczas gdy tego uczynić nie można w stosunku do Ukraińców i Białorusinów, od których domagać sie należy tylko lojalności wobec państwa, przyznawając im wzamian za to możność wyżycia się w ramach ich narodowej kultury. Abstrahując od tego, że to poczucie sprawiedliwości wobec słowiańskich mniejszości narodowych w Polsce zrodziło się tak nagle i to właśnie w okresie, kiedy endecja zajadać musi gorzki chleb opozycji, czyż nie nasuwa się uderzające wprost podobieństwo między wywodami publicysty endeckiego a publicysty hitlerowskiego? Endecy, gdy byli przy władzy, tępili wszelkiemi środkami wszystkie mniejszości narodowe w Polsce, przyczynili się do tego, że ruchy separatystyczne wśród tych mniejszości szalenie wzrosły i stały się wprost niebezpieczeństwem dla całości Rzeczypospolitej polskiej. Teraz zaś stali się nagle orędownikami demokracji, obrońcami praworządności i opiekunami parlamentaryzmu. Nie mogą jednakowoż komedji zagrać sprytnie do końca, albowiem szydło hitlerowskie na każdym kroku wyłazić musi z worka endeckiego. Niedawno endecja śpiewała hymny pochwalne na cześć Hitlera — między hitleryzmem a endecją niema żadnej różnicy ideologicznej.

O ileż szczęśliwszą jest Anglja, która zasadę tolerancji wcieliła w życie. Niemiecki historyk Kantorowicz w dziele swem „Vom Geiste der englischen Politik" zebrał tysiące dowodów, by wykazać, jak w praktyce wygląda tolerancja, głoszona po raz pierwszy przez Johna Locke'a, którego 300-lecie urodzin teraz obchodzimy. Napewno były w polityce angielskiej rozmaite odchylenia od tej zasady tolerancji, napewno Anglja często jej się sprzeniewierzała, zawsze jednak do niej wracała, jako do kardynalnej podstawy kształtowania nietylko politycznego swego społeczeństwa, ale jako do osi, około której ufundowała się mentalność angielska. 300-lecie urodzin Locke'a przypada właśnie na okres triumfu w Niemczech hitleryzmu. Hitleryzm polski, jako nasza rodzima postać zdziczenia moralnego, zepchnięty na razie został na plan dalszy, ale zaczaił się, czekając tylko sposobności do skoku, by dać upust swej nietolerancji, swym dzikim instynktom niszczycielskim.

(—si)

Propaganda lotnictwa szybowcowego w Krakowie

Aeroklub krakowski, sekcja kolejowa komunikuje: Kolejowa sekcja lotnicza Aeroklubu krakowskiego, której powierzone zostały agendy spraw szybowcowych, przystąpiła do zorganizowania „Krakowskiego koła szybowcowego". Zadaniem „Koła" będzie przejąć i poprowadzić całą pracę szybowcową na terenie Krakowa, a w szczególności uzyskać fundusze na zakupno sprzętu szybowcowego oraz organizować wyprawy szybowcowe dla umożliwienia kandydatom wyszkolenia się na pilotów szybowcowych. W celu zapoznania się z tą dziedziną sportu lotniczego, komitet organizacyjny zwołuje tą drogą wszystkich sympatyków, miłośników i kandydatów na pilotów w dzień 5-go bm. (poniedziałek) na godz. 19-tą do lokalów Aeroklubu (Rynek Gł. 6, II. p.), gdzie zostaną omówione sprawy organizacyjne oraz zostanie dokonany wybór zarządu „Krakowskiego koła szybowcowego".

Sprawa Wulfina znowu na wokandzie

Motywy apelacji od wyroku skazującego

Wczoraj, we czwartek, odbyła się w Wilnie rozprawa apelacyjna w procesie Wulfina, skazanego, jak wiadomo, na 2 lata więzienia.

Obrońca Wulfina, znany adwokat Józef Czernichow, wniósł do sądu apelacyjnego w Wilnie apelację, w której m. in. czytamy:

Wyrokiem sądu okręgowego w Wilnie z d. 18 kwietnia 1932 r. student U. S. B. Szmuel Wulfin, został uznany za winnego z art. 122 k. k. i skazany na zamknięcie w więzieniu (d. p.) na przeciąg lat dwuch.

Wnoszę o

1) ponowne zbadanie świadków, co do których, po rozpoznaniu uwag na protokuł przez sąd okręgowy, okazałyby się rozbieżności, które powstały wskutek niezgodności protokółu posiedzenia sądowego

i 2) o uchylenie wyroku sądu okręgowego w Wilnie i o uniewinnienie Samuela Wulfina.

Z UZASADNIENIA.

Teza zasadnicza wyroku sądu okręgowego w sprawie Wulfina wykracza daleko poza granice konkretnego wypadku, który podlegał rozpoznaniu sądowemu i oznacza (inaczej tego ująć niepodobna), iż w dniach listopadowych w Wilnie miały miejsce rozruchy nie antyżydowskie, jak to ogólnie uważano, lecz rozruchy antychrześcijańskie, antypolskie, że „ich (Żydów) tłumy w dniach krytycznych na ulicach Wilna zapoczątkowały wystąpienia, które noszą miano „pogromów".

Dla uzasadnienia tej, wydawałoby się, tak niezwykłej tezy w pierwszym rzędzie należałoby dać odpowiedź, dlaczego i w jakim celu rozruchy te w Wilnie wybuchły?

Młodzież wszechpolska, kierowana przez organizację polityczną, która urbi et orbi propaguje nienawiść do Żydów, zasadę o niepełnej wartości Żydów, o „Polsce dla Polaków", o „odżydzeniu" wszystkich sfer życia umysłowego i gospodarczego — ta młodzież akademicka, niewątpliwie tą ideologją się kierując, po rozruchach, które miały miejsce w innych miastach uniwersyteckich, wystąpiła i w Wilnie w dni listopadowe

z jawnym zamachem przeciwko podstawowym prawom młodzieży żydowskiej do pobierania nauki w uczelniach ogólno-państwowych,

prawem zagwarantowanem ludności żydowskiej przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17 marca 1921 r. w szczególności w art. 8 tej konstytucji

Dążono do tego celu

drogą gwałtu fizycznego i przemocy.

Spokojnie przysłuchujący się wykładom akademicy Żydzi tłumnie zostali

napadnięci, bici, wyrzuceni z audytorjum;

ustalone zostały fakty, iż

nie oszczędzano nawet kobiet — na oczach zebranego tłumu w centrum dzielnicy żydowskiej studentki Żydówki wyrzucone zostały przez okna z wysokiego parteru.

Poczynając od dnia 9 listopada, po południu, i przez następny poranek dnia 10 listopada pochody, zorganizowane zbiegowiska, kroczą po ulicach w dzielnicy, głównie przez Żydów zamieszkałej.

Dnia 9 za pochodem studentów Polaków (raz jeden) kroczył pochód akademików Żydów.

Jakie były hasła, jaki był nastrój tych dwuch pochodów?

Pan komisarz Wasilewski stwierdził, iż z pochodu żydowskiego padały okrzyki: „Precz z endecją"! „Precz z chuliganami"! „Precz z rozstrzyganiem wewnętrznych spraw uniwersyteckich za pomocą gwałtu".

Były to okrzyki odwetowe na nawoływanie Wszechpolaków: „Precz z Żydami"! „Bić żydów"! które już w pierwszą dobę rozruchów rozbrzmiewały w dzielnicy żydowskiej.

Motywy wyroku pierwszej instancji stawiają sobie jako cel obalenie powyższej tezy i prowadzą do wypaczenia całej perspektywy zajść listopadowych.

Uznając, iż „w pewnym stopniu, zajścia te były wynikiem niewłaściwego i karygodnego zachowania się pewnego odłamu młodzieży polskiej", „który nie dopuścił studentów Żydów do gmachu głównego oraz innych lokali uniwersytetu, a z lokalu, w którym się mieściło fisicum uniwersyteckie przemocą wydalili zebranych na wykładzie studentów Żydów", — sąd okręgowy przychodził jednak do wniosku, iż było to nie przyczyną, lecz tylko pretekstem, iż to, że zajścia nie zakończyły się wewnątrz murów uniwersyteckich,

stało się z winy „młodzieży żydowskiej",

że to ta młodzież jest winna i ma ponieść karę za to, iż zajścia rozwinęły się zewnątrz murów uniwersyteckich i przyjęły formę ekscesów ulicznych.

Istnieje u Żydów, konstatuje sąd okręgowy w Wilnie „nietylko niechęć, lecz i nienawiść do narodów chrześcijańskich".

Sąd jest objektywny w ujmowaniu historji i nie skłonny jest przypuszczać, iż nienawiść ta jest wrodzoną cechą narodu żydowskiego.

„Może wywodzi sąd pierwszej instancji, nienawiść do Polaków jest tylko refleksem nienawiści na wieki całe spadłej w dusze żydowskie i do dziś dnia jeszcze nie wygasłej do narodów chrześcijańskich, które ich paliły na stosach lub w inny sposób uśmiercały, lecz ona jest, a na to tymczasem (mimo wszelkiej do nich tolerancji), ze smutkiem konkluduje sąd okręgowy, lekarstwa jeszcze niema".

„Wystąpienie na U. S. B. części młodzieży polskiej przeciwko studentom Żydom było tylko oliwą na

ogień tej nienawiści,

który płonie w duszach żydowskich i który wybuchnął w ekscesach ulicznych".

W taki sposób

za pomocą wycieczki w dziedzinę historji i filozofji tej historji, w stylu teoretyków „nienawiści rasowej"

została ustalona w stosunku do zajść listopadowych teza o nienawiści plemiennej, niezbędna do zastosowania art. 122 k. k. względem Żydów.

Wyrok sądu okręgowego w Wilnie w sprawie studenta U. S. B. Szmuela Wulfina, w taki sposób stał się

wyrokiem nad całym narodem.

Jednakże cała konstrukcja wyroku pierwszej instancji zmusza do zatrzymania się nad jedną okolicznością, która w wyroku sądowym wybitne zajmuje miejsce.

Okazuje się, że nietylko na ulicach miasta Wilna w dni listopadowe, lecz po upływie pół roku „wybuchnął ten ogień" (rasowej nienawiści) i na przewodzie sądowym.

Ten ogień przed sądem zjawił się w postaci zeznań świadka dra Jakóba Wygodzkiego, a to dlatego, iż „nie zawahał się oświadczyć, że mieszkając od 50 lat w Wilnie, skonstatował, że czyjaś niewidzialna ręka stale kieruje ludność chrześcijańską do agresywnych wystąpień przeciwko Żydom, a odkąd istnieje Odrodzona Polska, rok rocznie mają miejsce czynne wystąpienia studentów Polaków przeciwko studentom Żydom i że uczyni też władzom polskim niedwuznaczny zarzut, że pogromy takie toleruje.

Ostatni wniosek. interpretując zeznania św. Wygodzkiego **(świadek tego nie powiedział,)** Sąd czyni na tej podstawie. że w słowach zastępcy Starosty Giżyckiego (do którego dr. Wygodzki w dniu 10 listopada zwrócił się w kwestji zabezpieczenia lokalu Studentów Żydów przy ul. Ludwisarskiej), św. Wygodzki wyczuł za mało stanowczości i zdecydowania.

Zatrzymując się na zeznaniach Dr. Wygodzkiego (zeznania którego traktowano nie jako świadka z punktu widzenia poszczególnych faktów przez niego przytoczonych, lecz pod kątem domniemanych intencyj) — należy podkreślić, iż w zeznaniu dra Wygodzkiego ani „plemiennej nienawiści", ani też nastawienia które chciał skonstatować Sąd Okręgowy, nie było.

Z tych 50 lat, o których mówił św. Wygodzki, 33 (a więc poczynając od lat 80-tych) — przypadają na okres w naszym kraju władzy rosyjsko-carskiej.

Czyżby krzywdy tej władzy ujmuje się Sąd Okręgowy?

Mówiąc więc o tem, co dzieje się na U. S. B., św. Wygodzki skonstatował jego tylko, z punktu widzenia świadka, prawdę, a wniosek Sądu pierwszej instancji o jego intencji jest nietylko dowolny, lecz w żaden sposób nie da się wyprowadzić z tego, co Dr. Wygodzki pod adresem szowinistycznie usposobionej części studentów polskich miał zeznać.

Wychodząc z założenia, iż wszystkiemu winni są Żydzi, Sąd uważa, iż administracja wileńska, podczas zajść listopadowych była bez zarzutu.

Skoro zaś św. Wygodzki powiedział o swoich wrażeniach z rozmowy (wyżej przytoczonej) z zastępcą starosty, to czynił to (tak mniema Sąd) nie dlatego, że tak te rozmowę ujął, lecz dlatego, iż mówiąc językiem wyroku „płomień nienawiści plemiennej w nim wybuchnął na sali".

Do akt sprawy załączona została odpowiedź p. Ministra Spraw Wewnętrznych na interpelację posłów Koła Żydowskiego w sprawie ekscesów antyżydowskich w Wilnie.

W odpowiedzi tej p. Minister między innemi konstantuje, że „ze strony policji wileńskiej (w pierwszym okresie wypadków)

były braki należytej orjentacji w sytuacji i zdecydowanej postawy do demonstrantów.

Funkcjonarjusze ci zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej bądź dyscyplinarnej i zostaną odpowiednio ukarani".

Czy winien jest nareszcie student Szmuel Wulfin?

Mimo to, iż w motywach wyroku pierwszej instancji jemu udzielono bardzo mało miejsca (z punktów tylko jeden ostatni), jest to jednak najpoważniejszą, raczej jedyną kwestją, nad którą w swoim wyroku miał dać odpowiedź wyrok sądowy.

Dużo było ludzi (obu narodowości) na roku ulic Zawalnej i Trockiej, lecz ze świadków oskarżenia mieli Wulfina widzieć i obciążyć zeznania dwu świadków — Anny Oponowiczówny i posterunkowego Gulaka.

Zauważyć należy, że ani Wyszomirski, ani Świtek mimo, iż niewątpliwie tam byli, że stali na podnoszeniu i twarzą ku tym, którzy dorożkę mieli ścigać (właśnie dlatego, że ich uwaga była skupiona na Wacławskim, mieli obserwować tych, którzy mieli go napadać), nic konkretnego Sądowi powiedzieć nie mogli, a Wulfina (który według Oponowiczówny miał się tak wyróżnić) zupełnie nie zauważyli.

Natomiast jedna a jedyna Oponowiczówna wszystko miała widzieć i wszystko miała również słyszeć, nawet o jakichś przygotowaniach do przejazdu dorożki, o której z natury zajścia nikt nie mógł wiedzieć.

Leciała koło dorożki, widziała jak Wulfin strzelał (mimo, iż żadnego rewolweru u niego nie znaleziono. jak rzucał kamienie, zdążyła nawet w lot zauważyć, jaki był kształt rzuconego kamienia: (nieforemny) i w jaką część głowy on trafił (prawą).

Sąd Okręgowy słusznie uważa, iż niepodobna żądać od św. Oponowiczówny, aby „w jej pamięci wszystko się utrwaliło, jak na kliszy fotograficznej".

Słuszna uwaga. I dlatego też wszyscy świadkowie w tej sprawie, dowodowi, jak odwodowi — potrafili Sądowi opowiedzieć tylko o drobnych fragmentach zajścia. które ich uwaga skupiła i zachowała.

Zasadnicza niewiarygodność zeznań Oponowiczówny polega właśnie na tem, że nie jest ona

świadkiem, nie jest „kliszą fotograficzną", lecz naj bardziej czułą wstęgą kinematograficzną.

Nie od rzeczy będzie na tem miejscu podkreślić, iż we wszystkich t. zw. głośnych „procesach żydowskich" w charakterze „świadków naocznych" figurują

kobiety.

W procesie Bejlisa w Kijowie była to p. Czebezrjakowa (słynna „Czeberjaczka"), w procesie Szteigiera we Lwowie — Pasternakówna a u nas w sprawie Załkinda-Oguza jedynym świadkiem naocznym była panna Kazimiera Łebkowska.

Jeżeli nie dopuścić czegoś bardziej złośliwego, należy tę grupę świadków scharakteryzować, jako świadków „namiętnościowych", a ich zeznania, jako projekcje, że tak powiedzieć historji społecznej, która ogarnia w pewnych warunkach pewne części ludności.

Odmiana tego typu naocznego świadka niewątpliwie jest i Oponowiczówna.

Można się zgodzić z Sądem, iż św. Oponowiczów na posiada „dużą dozę wrodzonej inteligencji", raczej spryt i wyrobienie zawodowej kelnerki. — Właśnie dlatego też jej zeznania mogą być tak szkodliwe.

Należy sobie uprzytomnić, że gdyby św. Łebkowska posiadała spryt kelnerki Oponowiczówny, jakże te jej zeznania mogły być fatalne dla Załkinda i Oguża i jakże szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości.

A że Oponowiczówna mówi nieprawdę, niewątpliwie wynika z zestawienia jej zeznań z zeznaniami, złożonemi przez drugiego koronnego świadka oskarżenia, policjanta Gulaka.

Setki młodzieńców (obu narodowości) znajdowało się tego poranka, 10 listopada, na ulicach Wilna.

Z ich liczy

najmniej aktywnie usposobiony był Szmuel Wulfin.

Razem ze swoim kolegą, Jakóbem Paletackim, prawda, udał się na ulicę Słowackiego, lecz tam nie trafił, wrócił, chcąc na ulicy Trockiej wstąpić do swego stryja, apl. adw. Z. Wulfina, zamieszkałego przy ul. Trockiej nr. 19.

Przypadkowo został tam zatrzymany, po upływie niedługiego czasu od przejazdu dorożki z studentem Wacławskim, a na ulicy panowało ogólne pod niecenie. Ponieważ on tam był zatrzymany, znalazł się świadek, który jemu przypisał to wszystko, co na ulicy Trockiej zaszło i czego tam nawet nie było.

Stał Wulfin przed Sądem i tak się stało, że ma on jakoby odpowiadać za wszystko, co zaszło w dnie listopadowe. **Człowiek niewinny został skazany.**

Rok 1815 a rok 1932

W ostatnim numerze „Miesięcznika Żydowskiego" ukazała się ciekawa, a obecnie, niestety, aktualna rozprawka historyczna dra Romana Brandstaettera pt. „Wybryki antyżydowskie studentów uniwersytetu wileńskiego w roku 1815". Tło tych wybryków łobuzerskich — o których słusznie pisze autor rozprawki, że nie należy ich generalizować, są bowiem conajwyżej dowodem, że nawet w cieniu wysokiej kultury mogą dojść do głosu elementy nieodpowiedzialne, — przedstawia p. dr. Brandstaetter w sposób następujący:

Zajścia miały miejsce w święto Szałasów. Żydzi ustawili obok ogrodu botanicznego kilkanaście kuczek. Przechodzący tamtędy studenci, obrzucili kuczki kamieniami, dopuszczając się równocześnie karygodnych wystąpień przeciw Żydom. Najbadziej został wówczas poszkodowany Lejba Abramowicz Abelson, a syn jego dotkliwie obity. Wówczas Abelson udał się ze skargą do X. Jundziłła; studenci, zorjentowawszy się w zamiarze poszkodowanego Żyda, rzucili się na niego. nie dopuścili go do profesora i wypchali siłą z sali wykładowej. Skoro X. St. B. Jundziłł, prof. botaniki, stanął w obronie Żydów, potępił ostro zajście i chciał na miejscu przeprowadzić śledztwo, celem ujawnienia winnych, studenci zachowali się niesfornie i nietaktownie, nie dopuszczając ogólnym wrzaskiem do jakiejkolwiek ingerencji ze strony profesora. X. Jundziłł zgorszony zajściem i niekulturalnem stanowiskiem grupy młodzieży, złożył w dziekanacie fizyczno-matematycznym doniesienie.

Równocześnie Abelson złożył w dziekanacie pisemne doniesienie, prosząc o przeprowadzenie śledztwa przeciw chuliganom. Zatem dnia 26 października komisja dyscyplinarna złożona z dziekanów X. Józefa Mickiewicza, Szymona Malewskiego i adjunkta Andrzeja Justyna Lewickiego, poczęła przeprowadzać śledztwo.

Jak brzmią nazwiska studentów, biorących czynny udział w wybryku antyżydowskim? Józef i Izydor Mikulscy, Florjan i Marcin Dzierdziejewscy, Walenty Wolf, Aleksander Sitko, Józef Becu, Siecicki i Józef Przecławski. **W czasie dochodzeń dyscyplinarnych okazało się, że przywódcami byli: Mikulscy i Florjan Dzierdziejewski.**

Rozumie się, że studenci Mikulscy i Florjan Dzierdziejewski nie mieli odwagi cywilnej, by się przyznać do winy, lecz, jak to zawsze bywa, starali się zwalić winę na poturbowanych Żydów wileńskich. A więc: Żydzi naigrawali się rzekomo z Polski, obrzucali ją obelgami i sprowokowali w ten sposób studentów do obrony majestatu Rzeczypospolitej Polskiej. Senat uniwersytecki stanął jednak na innem stanowisku, nie uległ hypnozie frazesów, nie lękał się teroru, lecz na podstawie ustaleń Komisji Dyscyplinarnej **wydalił Mikulskich i Florjana Dzierdziejewskiego na trzy miesiące z uniwersytetu, zaś resztę oskarżonych obłożył ostremi upomnieniami.**

Rząd uniwersytetu — pisze p. Dr. Brandstaetter — wyszedł z pięknego założenia, że tego rodzaju wybryki, szkodzą dobrej opinji wszechnicy wileńskiej, i że tu w Wilnie, w atmosferze wysokiej kultury i liberalizmu, wybryki takie nie powinny mieć miejsca, **„że takowa akcja szkodzi dobrej famie Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu, a niegodne swywole studentów zgorszenie szerzą, że używanie imienia ojczyzny dla takowych swywolnych celów przez JWPanów jest obelżywe, że przez ubliżające tupanie nogami i laskami dopuścili się pomienieni zniewagi dziekana, że przez wybicie okien w kuczce dopuścili się zgorszenia na publicznej ulicy".**

Dobrze zrobił p. Dr. Brandstaetter, że przypomniał ten epizod z roku 1815. Czasy się obecnie zmieniły, bo teraz chyba trudno będzie znaleźć władze uniwersyteckie, któreby miały odwagę napiętnować tego rodzaju wybryki łobuzerskie studentów, podkreślając, że „używanie imienia ojczyzny dla takowych swywolnych celów jest obelżywe".

Telefony w Polsce i na świecie

Sieć telefoniczna w Polsce wzrasta nieustannie. Podczas gdy w roku 1926 mieliśmy ogółem w całem państwie 384 tys. km. przewodów telefonicznych, w r. 1930 liczba ta wzrosła do 570 tys. km. Ilość central wzrosła w tym samym czasie z 2.006 do 3.045, rozmów nic publicznych — z 3.310 do 4.187. Abonentów było w całej Polsce w roku 26-ym 102 tysiące, w 30-tym 146 tys.; rozmów przeprowadzono 578 miljonów (1926) i 763 miljony (1930).

Aparatów telefonicznych jest w Polsce około 200.000 (w r. 1930 było 199 tys). Jest to zaledwie jedna setna część ilości telefonów Stanów Zjedn. A. P., które posiadają zgórą 20 miljonów aparatów, czyli jeden aparat na każdych sześciu mieszkańców. Niemcy mają 3.182 tys. aparatów, Anglja 1.887 tys., Kanada 1.400 tys., Francja 1.056 tys. Japonja 865 tys., Szwecja 509 tys., Danja 342 tys., Szwajcarja 269 tys. itd.

Ciekawie przedstawia się procentowa statystyka telefonów poszczególnych państw. Na pierwszem miejscu stoją Stany Zjedn. Am Półn., mają one 16.4 aparatów na każdą setkę mieszkańców. Zaraz za niemi kroczy Kanada: 14,2, następnie Danja (pierwsze miejsce w Europie), która ma 9,6 aparatów na każde 100 głów, Szwecja 8,3, Australja 7,9, Norwegja 6,7, Szwajcarja 6,7, Niemcy 5, Anglja 4.1, Holandja 3,6, Francja 2.5, Japonja 1,4, Czechosłowacja 1,1, Włochy 0.9, **Polska 0,6.**



PIĄTEK, 2 WRZEŚNIA.

Kraków (312,8) 11,58 sygnał, hejnał, 12,10 przegląd prasy, 12,20 gramofon, 12,40 komunikat meteorologiczny, 12,45 gramofon, 15 komunikaty gospodarcze, 15,10 gramofon, 16,35 dla rybaków, 16,40 odczyt z Wilna: „Kultura staropolska" W. Piotrowicz, 17 Koncert orkiestry „Kudejar" (dyr. Dymitr Jurkiewicz): Serenady, marsze, 18 odczyt, 18,20 muzyka taneczna, 19,15 rozmaitości, 19,35 dziennik radjowy, 19,45 „Rzeczy ciekawe" J. Bajsarowicz, 20 koncert symfoniczny Filharmonji warsz.:dyr. E. Młynarski; Fedyczkowa (sopr.): Wagner, Moniuszko, Perkowski, 20,55 feljeton red. J. Piotrowskiego „Idealny radjosułchacz", 21,10 D. c. koncertu (Beethoven), 21,50 dziennik radjowy, 22 muzyka taneczna, 22,40 wiadomości sportowe, 22,50 muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—19,45 p. Kraków, 19,45 Przegląd prasy rolniczej, 20—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—14 p. Kraków, 14 i 15 Komunikaty gospodarcze, 15,20 Gramofon, 16,40 p. Kraków, 17 Koncert (m in. A. Kitschmann), 17,30 Część koncertu (p. Kraków, godzina 17), 18—19,45 p. Kraków, 19,45 Dr. Simm: „Na podwodnej łące bałtyckiej", 20—22 p. Kraków i gramofon, 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380.7) 11.58—16 p. Kraków, 16 Dla dzieci: „Mazoswze" M Konopnickiej, 16,15 Gramofon, 16,40—18,20 p. Kraków, 18,20 Muzyka lekka, T. Seredyński, 19,15—19,45 p. Kraków, 19,45 „Zapomniany cygan i dekadent lwowski, J. Stebelski" — J. Stepkow, 20—23,30 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 12, 13.30 Muzyka, śpiew. 19,30 Drobne utwory skrzypcowe, 20 Z Ameryki, 20,15 Słuchowisko z muzyką, 21,15 koncert filharmonji (Haydn, Glazunow, Skriabin), 22,45—24 Muzyka.

Rzym (441,2) 13, 17,30 Muzyka, śpiew, 20,45 koncert (Grieg, Chopin, Rubinstein), arje i muzyka taneczna.

Langenberg (472,4) 12, 13,30, 17,15 i 20,20—24 muzyka.

Wiedeń (517,2) 11,30, 16,20 Muzyka, 20,15 VIII Symfonja Brucknera, 22,10 Śpiew F. Szaljapina (arje, pieśni), 22,30—24 Muzyka taneczna.

A więc — Mickiewicz został otruty?

Boy odpowiada p. Szpotańskiemu

W odpowiedzi na apel p. St. Szpotańskiego pt. „Żądamy prawdy!", odpowiada Boy-Żeleński w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" dłuższym artykułem, zatytułowanym „Kto żąda prawdy"?". Przytaczamy poniżej ostatni ustęp mocno polemicznego artykułu Boya, który wezwanie o wyjawienie prawdy skierowuje pod adresem — historyków literatury.

„...Zatem, moja pierwsza wiadomość, nawet nie „poufna", jak się niedość ściśle wyraziłem, ale prywatna. Rok temu mniej więcej, był u mnie w przejeździe dawny mój znajomy i przyjaciel, człowiek godny zaufania. Rozmawialiśmy o tem i owem, m. in. o tematach, który tak często mnie zajmował, o naszem przeinaczaniu historji, o obawie przed spojrzeniem w twarz prawdzie. Na to rozmówca mój — w formie przykładu — rzekł: „Jakto! przecież właściciel bibljoteki w Medyce (wymieniam ją, bo nie żądano ode mnie sekretu, przyp. mój) mówił mi, tak jak ja tu mówię do ciebie, że ma w bibljotece dowody, świadczące, że Mickiewicz umarł otruty z powodu, iż wplątał się w sprawę, która okryłaby hańbą jego i Polskę". (Ostanie słowa podałem w artykule moim w cudzysłowie, cytując w skrócie słowa mego informatora.) Redaktor „Wiadomości Literackich", któremu powtórzyłem tę rozmowę, napisał do właściciela bibljoteki w Medyce, p. Michała Pawlikowskiego, z zapytaniem, czy istotnie jest w posiadaniu ważnych dokumentów tyczących się śmierci Mickiewicza. Nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Nie jest tak łatwo, okazuje się, dotrzeć do dokumentu! Co do mnie, zachowałem tę wiadomość dla siebie; dopiero kiedy się ukazała w druku relacja Bednarczyka o śmierci Mickiewicza, prawie równocześnie z broszurą o legjonie żydowskim, wszystkie te trzy rzeczy splotły mi się w niepokojący znak zapytania, czemu też dałem wyraz.

A teraz dalszy ciąg.

Ogłaszając artykuł „Czy Mickiewicz został otruty?", zdawałem sobie sprawę z mojej roli. Nie pierwszy raz ją pełnię. Być zwymyślanym, lżonym, wyklętym, ale równocześnie zrobić wyłom w umownem kłamstwie, w pobożnem milczeniu, to niejako mój fach; tak czyniłem wiele razy, i nigdy mnie to nie zawiodło. Byłem tedy pewien, że mój pytajnik wywoła jakieś dalsze wskazówki, że niepodobna, aby się nie odezwał ktoś z wiedzących, bodaj prywatnie czy poufnie. I zdarzyło się to wcześniej niż myślałem.

W kilka dni po ukazaniu się mego artykułu wrócił z letniska mój znajomy literat i opowiedział mi co następuje. Poznał tam na wywczasach młodego historyka, pracującego nad tą właśnie epoką, epoką Napoleona III; w związku ze swą pracą, badał ów historyk w archiwum Bibljoteki Czartoryskich w Krakowie dokumenty, dotyczące legjonu żydowskiego. Przeczytawszy mój artykuł w „Wiadomościach Literackich", powiedział do owego literata: „Ten Boy ma niesłychany węch, że zgaduje rzeczy, które wtajemniczeni historycy dawno wiedzą. Słyszałem o tej hipotezie śmierci Mickiewicza, i wydaje mi się bardzo prawdopodobna".

„Dawno wiedzą"... Nie mówiłem?

W parę dni potem, spotkawszy owego literata, młody historyk (nazwisko jego ujawnię, skoro wyrazi na to zgodę) powrócił do tematu i rzekł: „Wic pan, swoją drogą, my, historycy, mamy dobrą policję! Ledwie ukazał się artykuł Boya, a już dostałem list z Krakowa od mego przyjaciela, też historyka, z którym równocześnie przeglądałem dokumenty w bibljotece Czartoryskich. Ten mój przyjaciel przeglądał zielone teczki, których nie pokazuje się literatom, tylko zaufanym historykom. Teczki te opatrzone są zastrzeżeniami, aby ich nie pokazywać niewtajemniczonym. Otóż, przyjaciel mój donosi mi, że teczka, którą przeglądał, zawiera dokumenty, dotyczące właśnie tej sprawy i stwierdzające bez żadnej wątpliwości, że tak jest jak Boy napisał. Do tego stopnia, że ustalona jest wysokość sumy, jaką wykonawca dostał za otrucie Mickiewicza. Mickiewicz miał być wówczas chory na lekką cholerynę, z której skorzystano, aby upozorować zamach".

Na zapytanie, czemu, mając dostęp do archiwów, nie ogłasza takich faktów, młody historyk dał dość znamienną odpowiedź: „Ja nie mogę dla dwudniowej popularności poświęcać mojej karjery naukowej"...

Historyk ów potwierdził jeszcze w rozmowie z literatem fakt, że gdziekolwiek miał do czynienia z dokumentami dotyczącemi Adama Mickiewicza, zawsze niemal natykał się na ślady niszczycielskiej ręki Władysława Mickiewicza. Czasem w dokumentach brakowało kartek, a obok był podpis: „Wydarłem własną ręką. Władysław Mickiewicz".

Zrozumie teraz czytelnik, jak zabawnie brzmi w ustach p. Szpotańskiego, bezwzględnego chwalcy zasług i... metod Władysława Mickiewicza, oraz zadomowionego bywalca archiwów, jego okrzyk: „Żądamy prawdy!". Powtarzam: to my żądamy jej od was, pp. historycy, którzy karmicie nas wszystkiem innem raczej niż prawdą.

Może który z panów wybierze się do Medyki? Może ktoś, choćby sam p. Szpotański, przejrzy owe zielone kajety w Bibljotece Czartoryskich i powie — ale rzetelnie — co tam znalazł? Oczywiście, o ile już tych kajetów nie ukryto lub nie wytrzebiono...

Bo oto już jeden ze znanych krytyków wyraża — na nieznane — bardzo charakterystyczną nadzieję, że te dokumenty, o ile istnieją, nie zostaną nigdy ujawnione...

Oto jak się u nas „żąda prawdy"!..."

MOSZE SMILAŃSKI (CHAWADZA MUSA).

Góra miłości

(Z cyklu „Bne Araw")

(6) (Ciąg dalszy).

Kiedy miał trzynaście lat, zabrał szabriję (szablę) i barudę ojca, porzucił namioty nocą i przyłączył się do karawany wielbłądów, idącej na pustynię. Ojciec z rodziną zwątpił o jego życiu: pewnie go dziki zwierz rozszarpał. Ale po dwu latach powrócił do domu ojca jako młodzieniec smukły i szczupły, o czarnych oczach, płonących jak oczy niedźwiedzicy i włosach kruczo czarnych, twarzy śmiałej i spalonej przez słońce — jak bohater... Już go nie wyśmiewały młode Beduinki. Teraz go nawet pożądały w sercu... A nocami, czarnemi nocami, rzucały mu się piękne dziewczęta na szyję, a jego gorące jak ogień pocałunki oszałamiały je, aż zapominały, że są Beduinkami...

Kiedy pewnego razu szejk ojciec Chamdana obudził się ze snu i wyszedł wczesnym rankiem na pole, znalazł syna Chamdana śpiącego u wejścia do namiotu i przywiązaną do wbitego kołka młodą klacz ze zwieszoną głową, której jeszcze szejk nie widział. Zła myśl przebiegła szejkowi przez głowę, obudził śpiącego syna i zapytał:

— Czyja jest ta klacz, którą widzę?

— Moja!

— Skądeś ją wziął?

— Zabrałem.

— Ukradłeś?

— Chamdan nie kradnie! W żyłach mych płynie krew beduińska! Wybrałem sobie, wyszukałem i zabrałem!

Pobladł starzec, odwrócił się i odszedł gniewny.

Nazajutrz zawołał szejk syna Chamdana i rzekł do niego:

— Ja i ojcowie moi pasali owce, bydło i wielbłądy. Trudniliśmy się dobytkiem i bogaciliśmy się. Mamy dosyć. Nie było między nami ani złodzieja ani zbójnika. Jeżeli pójdziesz drogą ojców i zajmiesz się naszą pracą, będziesz szczęśliwy i zadowolony. A jeśli pragniesz grabieży jak dzikus na pustyni, idź sobie na północ i na południe, gdzie cię oczy poniosą — niema dla ciebie miejsca w moim namiocie i wśród mojego szczepu, ni udziału i dziedzictwa wśród braci twoich!

Zaśmiał się Chamdan. Ale sobie zapamiętał słowa ojca.

Nazajutrz pojechał ojciec do Damaszku i przywiózł starszemu synowi strzelbę angielską, szablę i siodło wyrobu damasceńskiego. Przed wieczorem przystąpił Chamdan do brata i rzekł:

— Daj mi strzelbę, szablę i siodło...

— To moje!

— Co ci potem? Będziesz pasterzem owiec. Będziesz się trudnił dobytkiem... Daj mi, pójdę na drogi — ty dostaniesz moją część, która mi się należy od ojca.

— Wynoś się!

Wtedy Chamdan dobył szabli, zabił brata, zabrał mu strzelbę i szablę, siodło włożył na klacz i uciekł...

Szejk ojciec rzucił nań straszną klątwę i doniósł o tem władzy. Pasza wydał rozkaz pochwycenia mordercy. Rozeszli się żandarmi po całym kraju wzdłuż i wszerz, lecz wrócili z próżnemi rękoma.

Dowiedział się o tem Bej święty i bardzo się przejął tym wypadkiem. Bej znał chłopca, kochał go i przepowiadał mu wielką sławę. Poszedł święty do szejka, by pocieszyć w zmartwieniu i nalegał na niego, by wybaczył synowi i przyjął go napowrót do domu, a on będzie jego protektorem. Ale się starzec rozgniewał na Beja!... Oszalał stary: oburzył się na świętego!... Zostawił go bej w spokoju.

Pięć lat minęło od tej nocy, kiedy Chamdan porzucił namioty szejka ojca. Jak woda lała się krew na drogach, wiodących z Damaszku do wszystkich krajów. Imię Chamdana i jego bandy było postrachem dla całej okolicy. Karawany wielbłądów, wiozące towary, wybierały się w drogę pod osłoną zbrojnych żołnierzy. Ale Chamdan napadał tylko na karawany kupieckie i rządowe, zaś nie tykał namiotów beduińskich ani wsi rolników. Kiedy nocą napotykał na drodze kobiety i dzieci, odprowadzał je i strzegł w nocy przed rozbójnikami. Przecież wojuje tylko z kupcami i rządem! I nawet zbrojni żołnierze nie mogli ratować kupców przed Chamdanem i jego towarzyszami.

Kazał pasza z Damaszku ogłosić: Kto napotka Chamdana i zabije go, otrzyma dwieście funtów nagrody za jego głowę.

Ale kto był tak odważny jak lew, by mu uciąć głowę? — Strzelba strzeże go wiernie...

Kto jest tak szybki jak jeleń, by go dopędzić? Wszak klacz jego jest szybka jak wiatr w polu.

Kto jest prorokiem i odgadnie, gdzie się znajduje? — Rozpadliny skał strzegą jego klasy.

...Nagle pewnego pięknego dnia postanowił sobie Chamdan opuścić towarzyszy, którzyby poszli za nim w ogień i wodę, opuścić wąwozy skalne, co mu były mieszkaniem i schronieniem bezpiecznem i wrócić do życia spokojnego i odpocząć. Poszedł do Beja z prośbą o wstawiennictwo.

Ktoś, którego nazwisko było postrachem wszystkich, kto był plagą żołnierzy, poszedł prosić Beja świętego o wstawiennictwo!

Nikt nie wiedział o tej tajemnicy.

Stało się to przed miesiącem.

Banda Chamdana otrzymała wiadomość: Z Bejrutu idzie do Damaszku karawana wielbłądów, wioząca złoto i srebro. Wybrał się Chamdan z dwudziestu najlepszych towarzyszy, pewnych zwycięstwa, uzbrojonych od stóp do głów, dzielne ich klacze ziemi prawie nie dotykają. Zaczaili się na przełęczy między górami. Noc była księżycowa, pogodna, wszędzie pełno światła. Kiedy karawana wielbłądów przybyła między góry i kompanja wojska się zatrzymała, wyskoczył Chamdan z towarzyszami z kryjówki:

— Szilchu! (Uciekajcie-) Chamdan stoi przed wami!

Kompanja wojska pierzchnęła.

— Ścierwo zajęcze! — zawołał Chamdan. Zatrzymał karawanę, zbójnicy rzucili się do wielbłądów. (C. d. n.).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Front gospodarczy przeciw uciskowi kupiectwa

29 bm. odbył się w Warszawie zjazd związku izb przemysł. handl.

W sprawie art. 280 kodeksu karnego, który nakłada obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych, związek izb wysunął postulat, aby stosowanie tych przepisów zostało odroczone do czasu wydania jednolitego kodeksu handlowego, względnie ogłoszenia działu jego zawierającego przepis o obowiązku i sposobie prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych.

Związek izb uznał również za niezbędne uchylenie postanowień uprawniających władze skarbowe do przeprowadzania egzekucji w drodze rewizji w nocy i w święta.

Związek uznał za niezbędne domagać się, aby dopuszczalność przeprowadzenia egzekucji w trybie rewizji osobistej, domowej i w każdym czasie, ograniczono do wypadków istotnie wyjątkowego charakteru i wyłącznie na zasadzie specjalnego zezwolenia sądu grodzkiego.

Zmiany przeciw bezrobotnym pracownikom umysłowym

Jak już donosiliśmy, Z. U. P. U. uchwalił przeprowadzenie doniosłych zmian w wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych. Zmiany te przedstawiają się następująco:

1) Podwyższenie składek, przypadających na pracowników o 2 proc. płac.

2) Podwyższenie podstawy wymiaru składki dla dwu najwyższych grup zarobkowych z 560 na 640 zł. i 720 zł.

3) Obniżenie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych przeciętnie o 16 proc. z zastosowaniem progresji.

4) Ograniczenie zasiłków dla pracowników sezonowych i bezrobotnych, wyjeżdżających zagranicę.

Zmiany te mają mieć charakter przejściowy, do czasu osiągnięcia równowagi w dziale ubezpieczeń pracowników umysłowych na wypadek braku pracy. Całkowite usunięcie niedoboru w tym dziale mogłoby nastąpić bądź w drodze zaciągnięcia należycie gwarantowanej pożyczki w dziale ubezpieczenia emerytalnego, bądź też przez odpowiednie przedłużenie okresu ubezpieczenia, uprawniającego do pobierania zasiłków na wypadek braku pracy.

Uchwały Rady Zarządzającej ZUPU są materjałem orjentacyjnym dla Ministerstwa Opieki Społecznej, które ma opracować projekt noweli do ustawy o ubezpieczenie pracowników umysłowych i przedłożyć go Sejmowi na sesji jesiennej. Progresja w obniżenin świadczeń na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych obracać się ma w granicach od 5 do 25 proc., co da przeciętne obniżenie świadczeń o 16 proc. W myśl nowego projektu najniższa grupa zarobkowa miałaby mieć obniżone świadczenia o 5 proc. Obniżka ta ma wzrastać progresywnie przy wyższych grupach zarobkowych aż do 25 proc. przy grupach najwyższych. Wyjaśnienia domaga się ustęp II uchwały o podwyższeniu stawek dla dwu najwyższych grup zarobkowych. Otóż według obowiązujących dotychczas przepisów ubezpieczeń pracownicy umysłowi zaliczeni do grup zarabiających 640 lub 720 zł. miesięcznie płacili w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy stawki od 540 zł. miesięcznego uposażenia. Uchwała Rady Zarz. ZUPU zmierza do tego, ażeby również w tym dziale ubezpieczenia płacili oni stawki od 640 lub 720 zł. Dla tych dwu grup oznacza to znaczne pogorszenie warunków ubezpieczeniowych. Okres ubezpieczeniowy, uprawniający do pobierania zasiłków ma być podwyższony z 6 do 9 miesięcy

Nie będzie scalenia ubezpieczeń socjalnych

Jak się dowiadujemy, rządowy projekt ustawy o scalenie wszystkich ubezpieczeń społecznych został ostatecznie pogrzebany i najprawdopodobniej Sejm nie będzie wogóle tym projektem się zajmował. Nie jest wykluczone natomiast, że nastąpi pewne przeredagowanie jego treści. W związku z tem pozostaje podobno ustąpienie p. Dreckiego, jednego z autorów projektu i naczelnika departamentu ubezpieczeń, który zamianowany został dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego.

—o-O-o—

Rzemieślnicy przeciw fuszerom

W dniu 31 sierpnia br. odbyła się w Radzie Izb Rzemieślniczych R. P. w Warszawie pod przewodnictwem senatora Wiechowicza konferencja w sprawie coraz częstszych wypadków nielegalnego uprawiania rzemiosła. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Izb Rzemieślniczych z całej Polski, delegaci Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego, oraz delegaci szeregu związków rzemieślniczych.

W wyniku obrad uchwalono szereg wniosków, które zabezpieczyć mają rzemiosło przed napływem sił niefachowych, oraz uniemożliwić nielegalne uprawianie rzemiosła.

Gazownie protestują

W związku z ogłoszonem w tych dniach rozporządzeniem o Funduszu Pomocy Bezrobotnym, który, jak to już donosiliśmy, czerpać będzie potrzebne sumy z różnych źródeł, a także i z podwyższonych opłat za gaz, zgłosiła się do Prezydjum Rady ministrów delegacja Zw. Miast Polskich i Zw. gazowni, przedstawiając, iż projektowane opłaty wpłynąć mogą ujemnie na finansową gospodarkę miast i gazowni.

Delegacja podkreśliła jednocześnie, iż uznając konieczność stworzenia funduszu na rzecz bezrobotnych, wystąpić musi przeciwko obciążeniu przez nowe opłaty głównie mieszkańców miast, które, jak wiadomo, obecnie znajdują się w bardzo krytycznej sytuacji.

Członkom delegacji oświadczono, iż sprawa ta jest obecnie przesądzona i ustalone dopłaty przypuszczalnie nie uszczuplą dochodów miast, ani też nie wpłyną na obniżenie konsumcji gazu. Gdyby jednak po pewnym próbnym okresie (3 miesięcznym) okazało się na podstawie doświadczenia, że opłaty te spowodowały ujemne skutki, cała sprawa może być poddana rewizji i może być wzięta pod uwagę koncepcja specjalnego podatku, projektowanego przez komisję uzdrowienia gospodarki komunalnej.

Strajk w przemyśle naftowym

Wobec odrzucenia rządowego arbitrażu przez reprezentantów przemysłu naftowego i wobec rozbicia rokowań tych ostatnich z przedstawicielami związków zawodowych, domagających się kategorycznie utrzymania dawnych stawek płac, strajk w zagłębiach naftowych w Małopolsce stał się nieunikniony. W związku z tem władze wydały szereg zarządzeń mających na celu utrzymania spokoju na kopalniach

—oSo—

KRONIKA KRAJOWA

Faktury mogą być wysyłane jako papiery handlowe

Z wielu stron otrzymujemy zapytania, czy faktury można przesyłać jako „papiery handlowe", z więc w otwartej kopercie za opłatą 25 gr. Wyjaśniamy zatem, iż w myśl paragr. 86, Ordynacji Pocztowej II P. 3. (str. 50) można w ten sposób wysyłać faktury. Pojęcie „faktura" określa wspomniana ordynacja pocztowa następująco:

„Pod nazwą „faktura" rozumieć należy pismo, jako dowód spełnienia pewnego świadczenia handlowego. W znaczeniu ściślejszem faktura jest rachunkiem, który sprzedawca wysyła kupującemu z równoczesnem doniesieniem, że wymienione w rachunku towary zostały mu wysłane.

W fakturach czy też karteczkach objaśniających i dołączanych do faktur wolno umieścić:

a) Odręcznie: opusty lub zniżki (skonto, rabat) należność za pośrednictwo, prowizję i sposób zapłaty. Zapomocą notatek np. „Płatny gotówką do 31 grudnia 1932". „Należność będzie pobrana zapomocą zlecenia pocztowego" itp.

b) Odręcznie: dzień i ilość dostarczonego towaru odnoszącego się do faktury. Stempelkiem zaś lub drukiem: notatki handlowe odnoszące się do towaru np. „Stosownie do zamówienia WP. z dnia..." Ceny obowiązują od dn... „Skrzynie bezzwłocznie zwrócić". „Wysłaliśmy Panu towar na zlecenie NN." itp.

Nie wolno umieszczać: „Dług Pana z końcem sierpnia br. wynosi zł. 2,570". Zalega Pan jeszcze z długiem zł.... itp.

Podatek przemysłowy od towarów przerobionych

W okólniku do izb i urzędów skarbowych minist. skarbu wyjaśniło, że od 1 stycznia 1932 ulgowe stawki podatkowe dla przedsiębiorstw handlowych mogą mieć zastosowanie wyłącznie do obrotów, uzyskanych ze sprzedaży towarów bez przerobu. Obroty przedsiębiorstw handlowych, uzyskane ze sprzedaży towarów po ich przerobieniu w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych, opłacają w okresie od 1 stycznia 1932 do 31 grudnia 1933 podatek według 2 proc. stawki podatkowej.

W myśl powyższego wyjaśnienia mają być obliczane zaliczki na podatek obrotowy za rok 1932. Jeżeli zaliczki są już przez władze skarbowe obliczone na zasadach odmiennych, musi nastąpić sprostowanie tego obliczenia. Płatnicy podatku obrotowego mają być wezwani do uskutecznienia dopłaty w terminie do dni 7.

KRONIKA ZAGRANICZNA

I Francja przeprowadza konwersję

Rząd francuski zamierza przeprowadzić konwersję rent francuskich. Dziś zbierze się rada ministrów, na której ma być rozważany odpowiedni projekt ustawy, a w razie potrzeby zwołany zostanie parlament, celem uchwalenia tej ustawy.

Trudności znanej firmy drzewnej w Wiedniu

Znana firma drzewna we Wiedniu J. van Leer popadła w konkurs, w związku z trudnościami finansowemi. Stan majątkowy tej firmy nie jest dotychczas znany. Zebranie wierzycieli ma nastąpić w dniu 13 bm.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. K. T.: Nie do druku.

„GAUMONT": Częściowo skorzystamy.

Do redaktora „Nowego Dziennika“

20 Żydów „zwiało“ z okrętu

„Il. Kurjer Codzienny“ z dnia 31. sierpnia br. (nr. 241) zamieścił pod tytułem „20 pasażerów żydowskich zwiało ze statku „Kościuszko“ korespondencję z Gdyni, podającą do wiadomości publicznej, że „gdy statek linji Gdynia—Ameryka „Kościuszko“ w czasie wycieczki turystycznej do Londynu, Havru i Rotterdamu wyjechał z Havru, skonstatowano wśród pasażerów brak około 20-tu osób. Jak się okazało, byli to uczestnicy wycieczki, którzy zabrawszy rzeczy z walizek, wysiedli na ląd i pozostali we Francji. — **Wszyscy są wyznania mojżeszowego** (nasze podkreślenie)“.

Notatka zdaje się pochodzić od korespondenta o tej samej mentalności, co sławetny „Kurjerek“, a roi się ona od niedorzeczności już na pierwszy rzut oka. Przedewszystkiem należałoby zapytać owego korespondenta i kurjerkowego redaktora, jak sobie wyobrażają zabranie rzeczy z walizek przez pasażerów w czasie podróży wycieczkowej, czy pasażerowie z większych bądźcobądź bagażów podróżnych utworzyli sobie tobołki i wziąwszy je pod pachę, chyłkiem opuścili w Havrze okręt polski, pozostawiwszy oczywista walizki na okręcie na łaskę Opatrzności. Chyba Linja Gdynia—Ameryka najmniej będzie mogła być wdzięczną „Kurjerkowi“ za notatkę, z którejby wynikało, że okręt polski wiozący obywateli polskich z wycieczką po miejscowościach zagranicznych, jest jakiemś więzieniem, z którego pasażerom pod grozą publicznego pręgierza nie wolno się wydalać. Uczestniczyłem sam w lipcu w podróży na Fjordy norweskie okrętem „Polonja“ i wiadomo mi, że gdy na najdalej na północ wysuniętym punkcie w miejscowości Narvik (Norwegja) okazało się przed opuszczeniem portu przez okręt, że 10-ciu pasażerów pozostało w tej miejscowości i nie wróciło na statek, poprzednio jednak awizowali pasażerowie ci telefonicznie, że wobec odłączenia się od większej grupy wycieczkowców wrócą na statek z godzinnem opóźnieniem, kapitan statku Stankiewicz zarządził wstrzymanie wyjazdu „Polonji“, co było połączone z koniecznością zapłacenia norweskiej władzy portowej większego postojowego, a gdy owi „zwiani“ pasażerowie wrócili na okręt, nałożył na nich wspomniany kapitan okrętu z mocy przysługującej mu władzy grzywny, okręt jednak nie odjechał, póki ci pasażerowie na statek nie wrócili. — Należy przypuszczać, że i na statku „Kościuszko“ zaszła tego rodzaju przeszkoda w punktualnem stawieniu się 20-tu pasażerów, przyczem kierownictwo okrętu, możliwie nie-awizowane o opóźnieniu tych pasażerów, nie czekało na ich przybycie i statek opuścił port Havre przed ich powrotem.

Ale gdyby nawet przyjąć inną ewentualność, że niektórzy pasażerowie zostali na lądzie rozmyślnie, to przecież nie stanowi to zbrodni, uczyniliby to bowiem na własne ryzyko i niebezpieczeństwo, a nie jest też wykluczonem, że niektórzy albo wszyscy z powyższych pasażerów zaopatrzeni byli w paszporty zagraniczne, a zamierzając pozostać czas dłuższy we Francji, połączyli utile cum dulci, udając się poprzednio na wycieczkę norską okrętem polskim.

Wspomniana korespondencja robi wrażenie jakiejś nagonki na pasażerów „wyznania mojżeszowego“, którzy — o zgrozo! — śmieli przed osiągnięciem powrotnego celu podróży wysiąść na lądzie francuskim, i zaopatrzeni w paszporty lub też na ryzyko własne, że będą zmuszeni zaopatrzyć się w Konsulacie polskim w paszport za normalną opłatą „zwiać“ z okrętu „Kościuszko“.

Mały pendant do notatki w Nrze 239 „N. Dz.“ p. t. „Na polskim morzu...“. W Orłowie bojkotuje się Żydów i Żydziątka, dokucza się im, gdzie można i wygryza się z pensjonatów, a na polskim okręcie stawia się ich pod pręgierz opinji publicznej, piętnując ich jako zbrodniarzy „wyznania mojżeszowego“

Dr. Leon Bandler, adwokat w Oświęcimiu.

Replika Żabotyńskiego na konferencji rewizjonistów

Żabotyński za zupełną niezależnością związku rewizjonistycznego

Wiedeń (ŻAT) Na plenarnem posiedzeniu światowej konferencji rewizjonistów z wielkiem napięciem wysłuchano przemówienia Wł. Żabotyńskiego.

Żabotyński wskazał na zadanie obecnej konferencji i zapowiedział, że rewizjonizm stanie się największym ruchem żydowskim. Mówca wierzy, że wszyscy Żydzi w krajach golusu poświęcą się idei państwowości żydowskiej. Rewizjonizm obejmuje wszystkie odcienie narodu żydowskiego, nie wykluczając nikogo, pod tym jednak warunkiem, że wszystkie te odłamy muszą się podporządkować dyscyplinie rewizjonistycznej. Zadaniem obecnej konferencji jest **powzięcie uchwał w sprawie samodzielnych akcyj we wszystkich dziedzinach działalności sjonistycznej. Żabotyński nie widzi sprzeczności w uchwałach powziętych w Calais, jeśli grupa rewizjonistycznych płatników szekla czyni starania, aby zdobyć Agencję Żydowską i organizację sjonistyczną.** Rozerwałem moją legitymację kongresową, zawołał Żabotyński, na ostatnim kongresie, lecz nie szekel herzlowski, który w czarnej obwódce zawsze stoi na mojem biurku. Być może, że znów kupię szekel sjonistyczny. Stanie się to wówczas, gdy rewizjonistycznym płatnikom szekla uda się zetrzeć plany ostatniego kongresu sjonistycznego.

Zadaniem rewizjonistów jest w miarę możności zdobyć również inne organizacje żydowskie.

Wzajemna walka między różnemi odłamami rewizjonistów jest niemiła i szkodliwa.

Żabotyński oświadczył dalej, że związek rewizjonistyczny jest faktycznie zupełnie niezależny. Żabotyński uzależnia powrót swój na stanowisko prezydenta organizacji rewizjonistycznej od tego, czy uda się zapewnić budżet nowej egzekutywy do połowy października. **Żabotyński stanowczo odrzuca zarzuty co do metod dyktatorskich i wypowiada się za zachowaniem demokratycznego charakteru stronnictwa, podkreślając, iż gardzi wszelkim hitleryzmem, który zagraża równouprawnieniu**

Żabotyński wypowiada się następnie za ideą **stworzenia legjonu żydowskiego w Palestynie.** Rewizjoniści pragną jedynie zawczasu poczynić techniczne przygotowania na wypadek światowych komplikacyj. Jednocześnie jednak mówię zawsze: Boże Wszechmogący nie sprowadzaj katastrofy światowej, jeśli nawet opóźnić się ma nasze wyzwolenie. Jestem jednakowo przeciwny egoistycznemu nacjonalizmowi jak i militarystycznej agresywności.

W dalszej części swego przemówienia Żabotyński wylicza szereg praktycznych możliwości oporu narodu żydowskiego w Palestynie, jakoteż w Londynie przeciwko antyżydowskiemu systemowi polityki brytyjskiej. — Mówca podkreśla też wielokrotnie bezwzględnie legalną drogę walki rewizjonistów, którzy nigdy nie dadzą się zepchnąć na drogę nielegalną. Należy jednak zrozumieć i ocenić uzasadnione z narodowego punktu widzenia oburzenie z powodu pogwałcenia żydowskich praw państwowych w Palestynie.

Wkońcu Żabotyński wypowiada się za zachowaniem ograniczonej autonomji rewizjonistów w Palestynie. Związek światowy nigdy nie podporządkuje się rozkazom zzewnątrz i prowadzić będzie samodzielną politykę.

Przemówienie Żabotyńskiego przyjęte zostało drugotrwałemi oklaskami również ze strony delegatów palestyńskich. Wszyscy delegaci powstali z miejsc i odśpiewali „Hatikwah“.

Nietylko się nie ożenił, ale w dodatku go okradziono

Od dłuższego czasu zajmuje się prasa angielska bardzo żywo młodym Amerym, synem byłego angielskiego ministra dla kolonij, i opowiada mnóstwo historyjek, jak to młody Amery próbował się ożenić. Ten młodociany kandydat do małżeństwa liczy dopiero lat 20, ale zdążył się już zakochać, a ponieważ wiedział dobrze, że ojciec nie udzieli mu zezwolenia na ślub, uciekł ze swoją ukochaną, panią Iną Wink, do Paryża, gdzie daremnie pukał do wszystkich władz, które odsyłały go zawsze z tem, by przedłożył zezwolenie ojca. Obecnie wrócił do Londynu, a natychmiast po powrocie przekonał się, że go w dodatku okradziono. Złodzieje zabrali mu wszystko ubranie. Ten swój pech może młody Amery przypisać tylko sobie samemu; był bowiem zbyt gadatliwy i wynurzał się przed każdym dziennikarzem, a dziennikarze, jak wiadomo, nie są ludźmi bardzo dyskretni. O kłopotach sercowych zakochanego młodzieńca dowiedział się wnet świat cały, a ponieważ złodzieje również są cząstką tego świata, przeto złożyli wizytę młodemu Ameryemu, korzystając właśnie z jego nieobecności w Londynie.

A młody Amery jest niepocieszony. Mógłby wprawdzie pojechać do Rosji sowieckiej i wziąć tam ślub, którego chyba by mu nie odmówiono, chociażby dlatego, by spłatać figla przedstawicielowi świata kapitalistycznego w osobie starego Amery'ego, ale młody Amery nie chce spalić za sobą wszystkich mostów i dlatego zrezygnował z wyjazdu do Rosji sowieckiej.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PRZYKŁADNA OSZCZĘDNOŚĆ.

— Na letnisko jeździmy co trzeci rok.

— A co robicie państwo w inne lata?

— W pierwszym roku mówimy o ostatnich wakacjach spędzonych jeszcze na letnisku, a w drugim roku snujemy już plany dotyczące wakacyj, które — w przyszłym roku spędzimy na letnisku

ALIBI DZIECKA.

— Kto z was dzieci zjadł winogrona, które były schowane w kredensie? Wypieranie się nic tu nie pomoże. Znalazłam łupiny i pestki na podłodze.

Leoś: — To nie ja. Mama przecież wie, winogrona zjadam razem z pestkami i szypułkami!

ARTYKUŁ NA EKSPORT.

Nauczyciel w szkole zadaje pytanie:

— Krauze, powiedz mi, jaki jest główny przedmiot eksportowy Islandji?

— Depresje, panie profesorze. (Bähne).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Niezwykła afera parcelacyjna we Lwowie

Aresztowanie trzech znanych adwokatów lwowskich pod zarzutem oszustwa na szkodę nabywców parcel

Miasto Lwów pozostaje pod znakiem wielkiej afery parcelacyjnej, w następstwie której aresztowano trzech tamtejszych adwokatów. Sprawa przedstawia się wedle relacji „Chwili" następująco:

Za rogatką łyczakowską ciągnie się na olbrzymiej przestrzeni tzw. las krzywczycki, będący do ubiegłego roku własnością prywatną p. Mirosława Szestaka, którego pełnomocnikiem był adwokat dr. Marjan Bobrowski. Ponieważ tereny leśne w Krzywczycach uważane były od dawna przez władze jako ochronne przed ewentualnością zatamowania odpływu kanalizacyjnego Pełtwi, a parcelacja tych terenów szkodliwa z punktu widzenia interesów miasta Lwowa i powiatu, podanie właściciela gruntów o pozwolenie na parcelację, miarodajne czynniki odrzuciły. Przez to olbrzymie przestrzenie gruntu, którego nawet częściowo wyrąb był niedopuszczalny, spadły w cenie i dawny ich właściciel za niską cenę gruntów tych się pozbył. Do kupna lasu krzywczyckiego zgłosili się wspomniany pełnomocnik p. Szestaka adwokat Bobrowski jakoteż syndyk m. Lwowa adwokat dr. Popiel i tegoż żona.— Kupujący zrobili kokosowy interes, płacąc dotychczasowemu właścicielowi gruntów około 100 dol. za mórg czyli około 7 centów za sążeń. Nowi właściciele, porozumiawszy się z b. dyrektorem Banku Ziemian dr. Rządzińskim, który ostatnio również przeszedł do adwokatury, wystąpili do władz z ponowną prośbą o parcelację, jednak nie otrzymali na nią zezwolenia. Mimo to bez wiedzy władz parcelację rozpoczęto.

Adwokat Popiel nietylko, że był świadom bezprawia, które czyni, a to, że wbrew ustawie i wbrew zezwoleniom władz wyrzebił las i rozpoczął parcelację terenów na cele budowlane, do której nie miał upoważnienia, ale co więcej, mimo, że był syndykiem miasta Lwowa, wystąpił przeciw interesom miasta, myśląc tylko o własnych korzyściach. Spólnicy rozpocząwszy bezprawną parcelację gruntów krzywczyckiego lasu odsprzedali poszczególne parcele przeważnie biednym ludziom, którzy w dobie nędzy mieszkaniowej chcieli jaki taki dach znaleźć nad głową. Odsprzedaż była krociowym interesem dla parcelantów, albowiem spółka Bobrowski, Popiel i Rządziński — pobierała od zakupujących około 12 dol. za sążeń, a więc kilkadziesiąt razy więcej, niż zapłacili.

Kto wie, jak długo proceder ten byłby kontynuowany, gdyby nie przypadek. Oto bowiem pewnego dnia policja budowlana badając sprawę konsensów budowlanych na owych gruntach stwierdziła, że budujący, którzy zakupili parcele od spółki, ponadto padli ofiarą wprowadzenia w błąd nie wiedząc, iż na parcelach tych budowanie było niedozwolone. Rozpoczęto ścisłe dochodzenia. Na miejsce udała się przed kilku dniami specjalna komisja złożona z władz cywilnych i wojskowych celem zbadania sytuacji z wojewodą lwowskim dr. Różnieckim na czele. Komisja raz jeszcze zbadała, że parcelacja była bezprawna, i że najkarygodniejszym był proceder, iż adwokaci zapewniali nabywców, że będą mogli na parcelach tych wybudować osiedla, aczkolwiek z góry wiedzieli, że Urząd ziemski na to nigdy się nie zgodzi. Dotychczas zabudowano około 60 proc. parcel, natomiast cały las został już wyrąbany. Szereg osób poniosło olbrzymie szkody.

W dalszym ciągu tych dochodzeń na polecenie prokuratury dokonano z ramienia wydziału śledczego P. P. aresztowania wszystkich trzech spólników, a. to adwokatów: Bobrowskiego, Popiela i Rządzińskiego.

Sensacyjne aresztowanie trzech znanych adwokatów lwowskich wywołało w mieście zrozumiałe poruszenie. Afera, w którą wmieszanych jest jeszcze wiele osób, m. in. skompromitowany w innej sprawie syn rejenta Mayera, nie jest jeszcze zakończona, liczą się z dalszemi niespodziankami.

—o—o—

Warszawa pod groźbą wygłodzenia...

Delegacja związku zawodowego małorolnych i związku drobnych i średnich rolników powiatów podstołecznych, obejmująca również ogrodników i warzywników tych powiatów zgłosiła się do prezydenta m. Warszawy Słomińskiego, któremu przedstawiła szereg postulatów, między innemi domagając się znacznego obniżenia opłat za wjazd do miasta, zniesienia placowego na targach, ochrony własności przed złodziejami, zniesienia mandatów karnych za postój na ulicach podczas składania sprzedanych produktów itd.

Na poparcie tych żądań związek organizuje demonstracyjny strajk chłopów, drobnych rolników w całem województwie, którzy w okresie od 4 do 11 września mają się wstrzymać całkowicie od dowozy do Warszawy produktów żywnościowych. Strajk ten ma odbyć się ponadto pod hasłem obniżenia cen za towary przemysłowe i monopolowe, oddłużenia wsi i podwyższenia cen na produkty rolne.

Obniżenie cen prądu elektrycznego

Belgijskie towarzystwa elektryczności, które na mocy nadanych im koncesyj, eksploatują w Polsce szereg elektrowni prowincjonalnych, postanowiły przeprowadzić rewizję dotychczasowej polityki taryfowej i obniżyć taryfy za prąd stosownie do obecnej stopy życiowej ludności w Polsce. Towarzystwa belgijskie zaproponowały państwowym władzom nadzorczym nowy system oznaczania cen za prąd, oznaczający zniżkę dotychczasowej taryfy. Plan przedłożony przez towarzystwa belgijskie władzom państwowym, przewiduje zastosowanie t. zw. taryfy blokowej, która w praktyce przyzna o konsumentom daleko idące ulgi w zależności od ilości zużytego prądu i izb mieszkalnych. Projekt ten jest obecnie rozważany przez czynniki rządowe i jak słychać, ma być zatwierdzony.

W ten sposób ludność Białegostoku, Radomia, Częstochowy i okręgu częstochowskiego po Radomsko, Piotrkowa Trybunalskiego, Tomaszowa Maz. i Kielc uzyska już od 1 września br. tańsze taryfy na prąd elektryczny.

Nie ulega wątpliwości, że ustępstwa, poczynione przez elektrownie belgijskie, nie pozostaną bez wpływu na inne elektrownie.

Magistrat wystawiony na licytację

Z powodu nieuregulowania zaciągniętych przez magistrat miasta Aleksandrowa zobowiązań, komornik sądu grodzkiego Zgierza zajął ruchomości magistratu miasta Aleksandrowa i wyznaczył licytację.

Bilety kinowe potanieją o — 1 grosz...

Rozporządzenie ustawowe, wprowadzające nowe opłaty na rzecz funduszu bezrobocia przewiduje m. in., iż od każdego biletu do kina w cenie od 1 — do 1,99 gr. pobierana będzie dopłata w wysokości 10 gr., od 2 zł. do 2,99 — 20 gr. itd.

Związek Właścicieli Teatrów Świetlnych w Warszawie zamierza obniżyć cenę biletu, wprowadzając zamiast 2-złotowych biletów bilety w cenie 1,99, zamiast 3-złotowych — 2,99. Wskutek wadliwej redakcji ustawy będą obecnie w kinach bilety o grosz tańsze, które jednak obniżą opłaty na bezrobotnych. Kasjerki kin będą musiały posiadać większe zapasy 1-groszówek w celu wydawania reszty.

Zaginięcie 9-letniego kantora

W ubiegłym roku zawitał do Wilna ośmioletni chłopie Nuchim Epsztejn, obywatel litewski z Szumieliszek, który mimo młodego wieku posiadał wszystkie arkana sztuki śpiewu synagogalnego. W Wilnie wystąpił kilkakrotnie na scenie Żydowskiego Teatru Ludowego oraz odprawił modły w Synagodze Głównej, zyskując wielką popularność. Młodemu kantorowi towarzyszył stale jego ojciec Hirsz, który planował odbyć z nim wielkie tournee po wszystkich miastach Polski. Plany jego zostały pokrzyżowane nagłą chorobą, która zmusiła go wyjechać do Rygi, gdzie przebył poważną operację. Chłopiec zaś pozostał w Polsce u przedsiębiorcy teatralnego Samuela Kupermana który zobowiązał się regularnie zawiadamiać ojca o losach syna oraz przesyłać pieniądze.

Z początku Kuperman dotrzymywał słowa. Co dwa tygodnie zawiadamiał ojca listownie o zdrowiu syna oraz przesyłał należące się mu pieniądze. Ostatnio jednak listy przestały nadchodzić i o Kupermanie oraz młodocianym kantorze wszelki ślad zaginął. Zaniepokojny ojciec wysłał szereg listów do Gmin Żydowskich na terenie całej Rzeczypospolitej, lecz zewsząd nadchodziła odpowiedź, że miejsce pobytu jego syna jest nieznane. Niepokój ojca osiągnął punkt kulminacyjny kiedy dowiedział się, że impresarjo jego syna Samuel Kuperman aresztowany został w Łodzi na żądanie wydziału śledczego w Katowicach i odtransportowany stamtąd do Katowic.

Nie mogąc dłużej znieść niepewności, postanowił ojciec przedostać się nielegalnie do Polski i w tym celu przekroczył onegdaj w rejonie Trok granicę z Litwy do Polski. W odległości kilkunastu kroków od granicy został on zatrzymany przez polską straż graniczną i przekazany do Landwarowa, skąd po dwudniowym pobycie przesłano go do Wilna i osadzono w więzieniu aż do wyjaśnienia sprawy.

Trujący spirytus używany przy fabrykacji czekoladek i cukierków

Lotna brygada skarbowa w Warszawie w czasie rewizji znalazła w składach fabryki cukrów i czekolady „Alfa" 65 litrów skażonego spirytusu nielegalnego pochodzenia, używanego do fałszowania wyrobów cukierniczych. Cały transport spirytusu został skonfiskowany.

Używanie trujących substancyj w wyrobach cukierniczych przybiera w stolicy zastraszające rozmiary i spowodowało wiele wypadków zachorowań. Przy wyrobie nadzienia do czekoladek oraz zaprawy do różnych wytworów cukierniczych dozwolone jest używanie zwykłego spirytusu monopolowego, którego litr kosztuje w handlu 13 zł 30 gr. Pewna kategorja niesumiennych producentów dla „oszczędności" używa spirytusu skażonego, który kosztuje ok. 1 zł 20 gr za litr. Przy jego wyrobie na 100 litrów spirytusu zwykłego dolewa się przymieszkę 2 i pół l. trującego spirytusu drzewnego oraz substancyj żywicznych, posiadających również właściwości szkodliwe dla zdrowia. Dla nabycia tego spirytusu, przeznaczonego wyłącznie do celów technicznych, potrzebne jest specjalne zezwolenie Ministerstwa Skarbu.

Fałszerze nabywają jednak skażony spirytus różnemi nielegalnemi drogami i poddają go t. zw. „odkażaniu". Polega ono na przepuszczeniu spirytusu przez specjalny aparat oczyszczający. Przy procesie oczyszczającym udaje się jednak odseparować tylko substancje żywiczne. Spirytus drzewny nie da się oddzielić. Ta właśnie przymieszka spirytusu drzewnego stanowi trucizną. Działa ona bardzo szkodliwie na organizm, zwłaszcza na serce i oczy i często powoduje ślepotę.

Samobójstwo urzędnika ruchu

Pełniący służbę dyżurnego ruchu na stacji w Krzepicach pod Częstochową 25-letni Bronisław Smętek, dając, jak zwykle, sygnał ręką do dalszego przejazdu pociągu kurjerskiego Poznań— Kraków, nagle desperackim ruchem zerwał z głowy czapkę, rzucił ją na peron, a następnie rzucił się pod koła pędzącego pociągu. Nim ktokolwiek zorjentował się w sytuacji, lokomotywa i pierwsze wagony przejechały po ciele nieszczęśliwego. Gdy maszynista zahamował pociąg, na szynach leżały już krwawe strzępy ludzkie.

Jak stwierdzono, Smętek popełnił samobójstwo na tle nieszczęśliwej miłości. Kochał się on mianowicie w młodej dziewczynie, zamieszkałej we wsi Kuźniska, nie mogąc jednakże uzyskać od ro-

dziny zgody na zawarcie małżeństwa, postanowił w ten sposób skończyć swój młody żywot.

Napad bandycki na konduktora kolejki

We środę o g. 11 m. 30 wieczorem ze stacji przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie wyruszył do Grodziska ostatni pociąg Nr. 52, składający się z jednego wagonu. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji Nowa Wieś, do wagonu, w którym znajdowało się kilkunastu pasażerów, wsiadł jakiś osobnik. Zatrzymawszy się na tylnym pomoście, wręczył nieznajomy konduktorowi Janowi Jachowiczowi złotówkę na wykupienie biletu do Grodziska. W chwili, gdy konduktor sięgnął do torby po bilety, nieznajomy wydobył z kieszeni błyskawicznie rewolwer, skierował go w stronę konduktora i zawołał: „Oddaj torbę, bo kula w łeb!“

Mając lufę przy głowie, Jachowicz oddał torbę bandycie, który zarzuciwszy ją przez ramię, dał sygnał do zatrzymania pociągu. Opryszek wyskoczył z wagonu i znikł w ciemnościach nocy. Na torze znaleziono pustą torbę, z której bandyta zrabował około 235 zł. gotówką.

Źle wyszła na zaufaniu do rubli

Helena Grabowska, mieszkanka podwileńskiej wsi Ozimniki zameldowała policji o następującym wypadku: Przed kilku dniami sprzedała ona część swojej posiadłości niejakiemu Ignacemu Nowikowi. Udała się z nim do kancelarji jednego z notarjuszy przy sądzie okręgowym w Wilnie, gdzie sporządzony został akt kupna. Wedle zawartej umowy, miała ona na miejscu otrzymać od nabywcy pieniądze w kwocie 750 rubli, wobec czego wypełniła na miejscu pokwitowanie o otrzymaniu całkowitej należności i wręczyła je Nowikowi. Nowik schował pokwitowanie do kieszeni, lecz pieniędzy nie zapłacił, tłumacząc się tem, że posiada przy sobie tylko złote polskie, jeżeli zaś pragnie koniecznie mieć ruble, niech się uda wraz z nim do banku Bunimowicza, a tam po wymianie banknotów złotowych na ruble otrzyma swą należność. P. Grabowska udała się w jego towarzystwie do banku Bunimowicza. Tu Nowik zaproponował jej, by zaczekała nań w poczekalni zanim wymieni on banknoty. Czekanie to jakoś przeciągnęło się. Zaniepokojona kobieta udała się do kasy i tutaj przekonała się, że Nowik wyprowadził ją w pole i korzystając z nieuwagi — zbiegł. Dopiero wówczas uprzytomniła sobie, że została oszukana. Poszkodowana zameldowała o wypadku policji, która wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

TEATR I SZTUKA

— „STRASZNY DWÓR“ — „BARON CYGAŃSKI“ — OPOWIEŚCI HOFFMANA“. Jutro w sobotę rozpocznie się krótki cykl przedstawień operowych po cenach zniżonych. Na pierwszem przedstawieniu ukaże się arcydzieło muzyki Moniuszkowskiej „Straszny dwór“, w którem zaprezentują się pp.: Helena Lipowska, primadonna opery warszawskiej i lwowskiej oraz p. Konstanty Użejko, basista opery bukareszteńskiej i lwowskiej. Obok świetnych artystów główne partje wykonają pp.: Szymonowicz, Romanowski i Mazanek. W niedzielę na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych ukaże się „Baron cygański“ w niezmienionej obsadzie premjerowej z gościnnie występującą świetną primadonną p. Franciszką Platówną w głównej partji kobiecej. W niedzielę wieczorem powtórzenie opery „Opowieści Hoffmana“, która odniosła na naszej scenie wielki sukces artystyczny. W operze tej gościnnie wystąpią: światowej sławy artystka Ada Sari oraz Konstanty Użejko.

— DYREKCJA TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO podaje do wiadomości PT. Publiczności, iż na skutek ostatniego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, do cen za bilety kasa teatru doliczać będzie ustawową opłatę na fundusz pomocy bezrobotnym oraz opłatę na Czerwony Krzyż.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Straszny dwór“.

— CEIREJ MIZRACHI (Dietla 11). Jutro w sobotę o godz. 3-ciej pop. odbędzie się Mesibat Oneg Szabat połączony z referatem kol. H. Stempla n. t. „Wrażenia z Konferencji Ceirej Mizrachi w Warszawie“ (część II-ga). W niedzielę dnia 4 bm. o godz. 6'30 rano, wznowienie kursu Talmudu. Lokal Org. otwarty codziennie od 7—10-ej wiecz. Bibljoteka otwarta w poniedziałki i czwartki od godz. 8—9'30 wieczór.

Ważne pouczenie dla lokatorów i sublokatorów

Związek Lokatorów na Wojew. Krakowskie komunikuje:

Z powodu mylnego zrozumienia przez znaczną część lokatorów i sublokatorów wydanego dekretu P. Prezydenta Rzplitej z dnia 29 marca 1932, który tylko powstrzymuje eksmisje sądowe wobec bezrobotnych lokatorów i zajmujących mieszkania jedno lub dwu- izbowe utarło się mylne przekonanie, że dekret ten również powstrzymuje zapłatę czynszów.

To też w wielu wypadkach nie tylko lokatorzy, którzy z powodu braku zarobków nie są w stanie płacić czynszów, ale również zalegają z czynszem lokatorzy, mogący płacić.

Wyjaśniamy, że powyższy dekret P. Prezydenta Rzplitej nie wstrzymuje zapłaty czynszów, wobec czego **lokatorzy i sublokatorzy będący w możności płacenia czynszu winni takowe we własnym interesie regularnie spłacać**, ażeby bezpotrzebnie nie narażali się na wypowiedzenie mieszkania lub skargi sądowe o zapłatę zaległego czynszu.

O ile jednak czynsz jest za wysoki w stosunku do czynszu podstawowego z roku 1914-go, winni wnieść odpowiednio umotywowane podanie do **Urzędu Rozjemczego o obniżenie czynszu**, co ma również ważne znaczenie do obniżenia podatku od lokali.

Na wypadek, o ile lokator otrzyma sądowe wypowiedzenie mieszkania z powodu zalegania z zapłatą czynszu lub innych przyczyn przewidzianych ustawą o ochronie lokatorów, winien jest we własnym swym interesie wnieść **w przeciągu 8-miu dni** pisemne zarzuty do odnośnego Sądu Grodzkiego, w przeciwnym bowiem razie, jeżeli tego nie uczyni, wypowiedzenie mieszkania staje się prawomocne i lokator naraża się na utratę mieszkania.

Następnie wyjaśniamy, że lokatorzy i sublokatorzy zagrożeni eksmisją na podstawie prawomocnego wypowiedzenia mieszkania lub wyroku sądowego, o ile jednak mają prawo do korzystania z wstrzymania eksmisji na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzplitej lub noweli do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 7 listopada 1931 r., powinni niezwłocznie wnieść odpowiednią prośbę do Sądu Grodzkiego o wstrzymanie eksmisji na okres przewidziany w dekrecie jak również w noweli do ustawy o ochronie lokatorów, która powstrzymuje eksmisję w porze zimowej.

Wielu lokatorów z powodu braku znajomości przepisów ustawowych, wzbrania się podjąć w urzędzie pocztowym złożone przez listonosza wypowiedzenie sądowe (lub inne pisma sądowe). Zwracamy uwogę, że sądowe wypowiedzenie mieszkania musi być zagrożonemu lokatorowi doręczone przez listonosza (lub posłańca sądowego) do rąk własnych, na wypadek więc, jeżeli listonosz nie zastanie lokatora w domu, pozostawia pisemne zawiadomienie, ażeby lokator zgłosił się w urzędzie pocztowym celem objęcia tegoż wypowiedzenia. O ile zagrożony lokator do dni 8-miu nie podejmie w urzędzie pocztowym złożonego wypowiedzenia mieszkania, w takim wypadku wypowiedzenie to staje się prawomocne, a opieszały lokator traci możność dalszej obrony prawnej i naraża się na eksmisję sądową.

Wszelkich bliższych informacyj i porad w powyższych sprawach udziela **Biuro Związku Lokatorów w Krakowie, plac Matejki 8.**

Rozporządzenie o sądach doraźnych

W dniu wczorajszym pojawiły się na murach Krakowa afisze zawierające rozporządzenie Rady Ministrów, wydane w związku z wejściem w życie nowego kodeksu karnego, a dotyczące przepisów o sądach doraźnych. Nowe rozporządzenie zawiera spis zbrodni, podpadających od dnia 1 b. m. sądzeniu w trybie doraźnym.

Kto, począwszy od dnia 1 września b. r. popełni lub usiłuje popełnić jedno z przytoczonych niżej przestępstw (zbrodnia stanu, współdziałanie z osobą działającą przeciw Państwu Polskiemu, czynna napaść na Prezydenta Rzplitej, działalność w związku mającym na celu przestępstwo podlegające postępowaniu doraźnemu, udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, sprowadza niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zawalenia się budowli, albo katastrofy komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej, sprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znacznych rozmiarach dla mienia przez użycie materjałów wybuchowych, sprowadza niebezpieczeństwo powszechne przez uszkodzenie urządzeń dostarczających: wody, światła, ciepła lub energję, oraz urządzeń ochronnych w fabrykach, kopalniach, bez zezwolenia gromadzi lub przechowuje zapasy broni, amunicji lub materjały wybuchowe, uszkodzi urządzenia przeznaczone do komunikacji publicznej lub publicznego porozumiewania się, zabije człowieka, zabiera innej osobie mienie przemocą, kto uzbraja statek lub służy na statku przeznaczonym do popełnienia przestępstwa z art. 259 (szpiegostwo), jako sprawca, współsprawca, podżegacz lub pomocnik, sądzony będzie w postępowaniu doraźnem.

W postępowaniu doraźnem stosuje się następujące kary:

a) zamiast kary ponad 5 lat więzienia — karę śmierci,

b) zamiast innych kar — karę więzienia od lat 10 do 15.

Wyroki i postanowienia sądu, wydane w postępowaniu doraźnem nie ulegają zaskarżeniu.

Wyroki śmierci wykonywane są w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Zwycięstwo por. Żwirki i „W cieniu drapaczy chmur“ (Myrna Loy, Maureen O'Sullivan).

ADRIA: „Serca na wygnaniu“ i „Podróż poślubna“.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Harold trzymaj się“ (komedja) w gł. roli Harold Lloyd.

PROMIEŃ: „Scaramouche“ (Ramon Novarro).

SZTUKA: „Skandal papy“ (Fifi Dorsay, Willy Rogers).

SŁOŃCE: „Burza nad Azją“.

UCIECHA: „Pogromcy nieba“ (Wallace Beery).

WANDA: „Upiór Paryża“ (John Gilbert. Leila Hyams).

Istota patrjotyzmu Japończyków

„Kwiat to pąk wiśni, rycerz — to mężczyzna" — mówi stare przysłowie japońskie. Jak kwitnąca wiśnia jest najwyższym symbolem piękna natury japońskiej, tak też rycerz średniowieczny — samuraj — jest symbolem najdoskonalszego mężczyzny.

Samurajowie stanowili do niedawna, jedyną uzbrojoną część ludności Japonji. Kodeks rycerski „Buszido", czyli „Droga Samuraja" był tablicą przykazań dla Samuraja. Samuraj musiał być szczery, sprawiedliwy, odważny, ludzki, grzeczny i opanowany, a przedewszystkiem lojalny wobec swego zwierzchnika.

Gdy w roku 1868 padła feudalna Japonja, ustępując miejsca monarchji konstytucyjnej, samurajowie ustąpili miejsca zaciężnej armji. Jednak tradycje starej Japonji nie znikły z serc Japończyków: wojskowe rzemiosło nie straciło nic z tej czci, jaką było otoczone, gdy było przywilejem tylko jednej warstwy narodu. Biorąc do ręki karabin, nowozaciężny chłop poczuł się nobilitowany na podobieństwo średniowiecznego rycerza, który przypasywał miecz do boku. Miecze samuraja z rodzinnemi herbami zastąpione zostały flagą, jako narodowym symbolem honoru. Prosty żołnierz japoński miał tylko dowieść swego męstwa i honoru, wykazać się poświęceniem dla kraju, by dorównać wyidealizowanej postaci samuraja.

Chrzest ogniowy, jaki przeszła armja japońska dwukrotnie na polach bitewnych Mandżurji — w wojnie z Chinami (1894—1895) i w wojnie z Rosją (1904—1905) — wykazał, że prosty żołnierz japoński nie ustępuje w bohaterstwie najlepszym z pośród samurajów. Z pogardą śmierci i uśmiechem na ustach szli żołnierze japońscy naprzeciw nieprzyjaciela.

Z krainy kwiatów kwitnącej wiśni i delikatnej porcelany, przeistoczyła się Japonja w krainę pancerników i zdumiewającego bohaterstwa. W oczach Zachodu, póki nie zbroczyła bohaterską krwią pól bitewnych, była krajem barbarzyńskim, chwała wojenna dała jej tytuł do cywilizacji „zachodniej". Ze zdumieniem i podziwem zaczęto komentować „sztukę śmierci", której japońscy żołnierze z taką radością składali ofiary ze swego życia.

Jeszcze dziś pokutuje mylne mniemanie, że Japończycy oczekują za śmierć bohaterską nagrody w przyszłem życiu. Ani szyntoizm, ani konfucjanizm, ani buddyzm nie przyrzekają poległym bohaterom raju. W bohaterstwie Japończyka tkwi nie nadzieja nagrody, ale głębokie poczucie poświęcenia dla monarchy i miłość ojczyzny, tkwią w niem racje religijne i historyczne.

Mimo różnych wyznań, istnieje wszechjapońska religja, a jest nią miłość ojczyzny. Ten nakaz moralny, tkwiący w podstawie najstarszej religji japońskiej, szyntoizmu, jest również świętym dla Japończyków — nieszyntoistów.

Od dawien dawna wierzą Japończycy, że wyspy ich są pochodzenia boskiego: zrodziły się one z miłości dwóch bóstw, Izanagi i Izanami, a ich władca, mikado, jest potomkiem bogini słońca, jest królem i najwyższym kapłanem, wcieleniem boskości. Obowiązkiem każdego człowieka — poucza szyntoizm — zrodzonego na cesarskiej ziemi, jest złożyć w ofierze swemu władcy wszystko, aż do własnego życia. Oto nakaz religijny, święty dla każdego Japończyka nakaz, stanowiący formę dyscypliny duchowej i patrjotyzmu. Umarli nie umierają, żyją w świadomości żywych, w pamięci krewnych i rodaków, żyją jak duchy, które nawiedzają pozostałych przy życiu.

Patrjotyzm i bohaterstwo jako pogarda śmierci, wynikające z podstaw wierzeniowych, idą w parze z patrjotyzmem „historycznym".

Japończyk kocha swój kraj nietylko jako swoją ojczyznę, jako ziemię, w której spoczywają prochy jego przodków, Japończyk miłuje się w przyrodzie swego kraju. Kocha swoje góry, swoje jeziora, swoje kwiaty. Kocha się w krajobrazach, umie podziwiać biel śniegu, przezrzystość wód, sunące po niebie obłoki, odblaski zachodzącego słońca, blask księżyca. Odczuwa piękno każdej pory roku, urok kwitnących drzew i nagich gałęzi, okrytych śniegiem... Kocha się w śpiewie słowika i kukaniu kukułki, słucha z rozkoszą poświstu wiatru. Umiłowanie przyrody jest jedną z najcharakterystyczniejszych cech Japończyka, a jednocześnie jednym z głównych elementów patrjotyzmu japońskiego.

W patrjotyźmie tym jest coś w rodzaju instynktu roju pszczelnego: jest to i duma rasy i nacji jednocześnie. Religją masy jest lojalność w stosunku do cesarza, który zszedł z niebios, i w stosunku do nacji, specjalnego tworu bogów.

Z kilkunastu tysięcy ołtarzy szyntoistycznych płynie ku masom japońskim religijny nakaz umiłowania ojczyzny.

zeum Dijon znajduje się wielka wstęga Legji honorowej, którą miał na sobie prezydent Carnot, kiedy go zasztyletował anarchista Casario. Jest to jedyna pamiątka tego zamachu, albowiem sztylet Casaria zniknął w niewyjaśniony dotychczas sposób. Najprawdopodobniej sprzątnął go zaraz po zamachu gorliwy zbieracz takich pamiątek historycznych. We Francji wogóle istnieje zainteresowanie bardzo żywe dla narzędzi śmiercionośnych, któremi popełnia się zamachy na ludzi. W policji paryskiej zgłosiło się też bardzo dużo amatorów, ofiarujących pokaźne kwoty za rewolwer Gorgułowa.

Jako curiosum francuskiego wymiaru sprawiedliwości wymienić należy fakt, że zwraca się oskarżonym w razie ich uwolnienia narzędzie, którem dokonali zamachu. Swego czasu usiłowała pani Addey zastrzelić byłego ministra Merlou. Została ona uwolniona i otrzymała swój rewolwer z powrotem. Potem tymsamym rewolwerem dokonała drugiego zamachu, znowu została uwolniona i znowu jej zwrócono rewolwer.

Za kradzież dewocjonalji — kara śmierci

W Mecce skazano na śmierć obywatela afgańskiego Abdula Sattara, ponieważ znaleziono u niego odłamany kawał czarnego kamienia uważanego w świecie mahometańskim za świętość religijną. Znaleziono u niego też kawałek dywanu z Kaaby, tego sanktuarjum świata mahometańskiego, oraz srebrny puhar, również skradziony w Kaabie. Abdull Satar Ibin Suffi — tak brzmi pełne imię i nazwisko delikwenta — przyznał się do winy oświadczając, że chciał przedmioty skradzione przewieźć do swojej ojczyzny jako najdroższe relikwje religijne. Konsul angielski w Mecce interwenjował, by nie dopuścić do wykonania kary śmierci, ale interwencja jego była bezskuteczną. Nie trzeba się dziwić temu okrucieństwu, wszak kamień czarny, który mahometanie nazywają Kibla, co oznacza punkt dokąd świat mahometański podczas modlitw się zwraca — uchodzi za największą świętość. Wedle legendy miał archanioł Gabrjel przynieść ten kamień Ismaelowi. Kamień ten miał być śnieżno biały, ale zczerniał z powodu grzechów ludzkich. Zanim pielgrzymi przybywający do Mekki mogą wejść do Kaaby, okrążają siedem razy budynek świątyni i siedem razy całują czarny kamień wmurowany w północno wschodni róg świątyni. Kamień ten w ciągu stuleci z powodu właśnie masowych pielgrzymek rozpadł się był na drobne kawałeczki, które zebrano razem, oprawiono w srebro i wmurowano z powrotem.

Kamień czarny był najprawdopodobniej meteorytem, który spadł w okolicy Mekki za czasów Mahometa. Wedle legendy miał zresztą Kaabę zbudować Adam. Srebrne drzwi Kaaby otwiera się trzy razy w roku, raz dla mężczyzn, drugi raz dla kobiet, a trzeci raz dla doprowadzenia sanktuarium do porządku.

Echa ze świata

Zgon znanego badacza polarnego

We wszystkich kinoteatrach angielskich wyświetlają obecnie obraz przedstawiający wyprawę polarną, którą w latach 1930-31 przedsięwziął **Herbert Georg Watkins**. A oto nadchodzi wiadomość, że Watkins utonął niedaleko Grenlandji.

Watkins był dumą Anglji. Urodził się w r. 1907, jako syn kapitana gwardji królewskiej, a w roku 1925 rozpoczął swe studja w Cambridge, poświęcając się geografji. Jeszcze jako student staje w r. 1927 na czele ekspedycji angielskiej do Spitzbergu. Wszyscy członkowie ekspedycji byli od niego znacznie starsi, ale dobrowolnie podporządkowali się jego autorytetowi. Ekspedycja udała się nader szczęśliwie, a już roku następnego organizuje Watkins nową ekspedycję dla zbadania Labradoru. Opis jej cieszył się w Anglji bardzo dużą popularnością. Gdy w r. 1930 angielskie Królewskie Towarzystwo Geograficzne wysyła ekspedycję dla zbadania północnego wybrzeże Grenlandji i opracowania planu komunikacji powietrznej poprzez okolice polarne do Kanady, zwracają się znowu do Watkinsa z propozycją, by stanął na czele tej ekspedycji. Watkins przyjmuje to zaproszenie i wywiązuje się z niej ku ogólnemu zadowoleniu. Ekspedycja wróciła w r. 1931 do Londynu. Watkins w Londynie długo nie mógł wytrzymać. Wygłosił kilka odczytów, zakochał się, po kilku dniach się zaręczył, a w kilka tygodni później, t. j. w lipcu 1931 wybiera się znowu w okolice podbiegunowe, by kontynuować prace rozpoczęte. Z tej ekspedycji nie wrócił już młody badacz polarny, którego nazywają drugim Shakletonem.

Rewolwer Gorgułowa złożono we francuskiem Archiwum Narodowem

Rewolwer, którym Gorgułow zastrzelił prezydenta republiki francuskiej Doumera nie ma być sprzedany drogą publicznej licytacji, jak to dotychczas miało miejsce we Francji ze śmiercionośnemi narzędziami zabójców, lecz złożony zostanie we francuskiem Archiwum Narodowem. Gdy aresztowano Gorgułowa po jego zamachu na prezydenta Doumera, znaleziono u niego dwa rewolwery i 27 nabojów. Większym rewolwerem zastrzelił prezydenta, a mniejszy, również nabity, leżał w jego kieszeni.

Rewolwer Gorgułowa nie będzie jedyną krwawą relikwją, którą Francja przechowuje. W muzeum Dijon znajduje się wielka wstęga Legji honorowej (…)

Nawet Poiret zbankrutował!

Z paryskiego registru handlowego skreślono onegdaj firmę Pawła Poireta, do niedawna dyktatora mody światowej dla kobiet. Firma miała duże trudności płatnicze, a stan jej pasywów przewyższa 1.200.000 franków aktywa. „Sic transit gloria mundi!"...

SZYMPANS NA PLACU TENISOWYM I W BARZE.

W Cannes istnieje hotel Carloton, w którym daje sobie rendez vous międzynarodowa elita. Obok hotelu znajduje się klub tenisowy, którego członkiem nie tak łatwo można zostać. Pewnego dnia zjawił się na korcie gość niespodziewany. Gościem tym był szympans, który nie wiele robił sobie z tego że nie jest członkiem klubu, lecz poprostu wyłamał żelazne sztachety i stanął na placu tenisowym, gdzie właśnie rozgrywano jeden z głośnych meczów międzynarodowych. Można sobie wyobrazić panikę licznie zebranej publiczności. Szympans nie zwracał uwagi na wrażenie, jakie wywołało jego zjawienie się, lecz jako bywalec światowy udał się do baru. Gdy był zajęty przygotowaniem sobie whisky, udało się mixerowi baru ubezwładnić go. Świadkami tych zapasów mixera ze szympansem były Maurice Chevalier, Peggy Joyce, Rosie Sisters i Maurice Dekobra.

KRONIKA

Wschód słońca	WRZESIEN 2 PIĄTEK 1 Elul 5692	Zachód słońca
5 m. 39		18 m. 07

Rozkład jazdy pociągów towarowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Ministerstwo Komunikacji wydało „Rozkład jazdy najdogodniejszych pociągów towarowych pospiesznych i dalekobieżnych do przewozu przesyłek całowagonowych w najważniejszych kierunkach wewnętrznych i międzynarodowych". Rozkład ten jest do nabycia w cenie po 7 zł w Dyrekcji Okregowej Kolei Państwowych w Krakowie, biuro 120, albo za pośrednictwem stacyj po uprzedniem złożeniu ceny kupna.

Zawód miłosny powodem samobójstwa

Donoszą z Nowego Targu, że onegdaj Helena Serafin zamieszkała w Rabce, popełniła samobójstwo przez zażycie większej ilości esencji octowej. Powodem desperackiego kroku miał być zawód miłosny.

Śmiertelna bójka

Onegdaj wieczór w Piaskach Wielkich na tle osobistych porachunków powstała bójka między Józefem Wajdą i jego szwagrem Jakóbem Frasiem. W czasie bójki Fraś zadał Wajdzie 3 pchnięcia nożem, Wajda zaś uderzył Frasia kopaczką w głowę, rozbijając mu czaszkę. Skutkiem odniesionej rany Fraś zmarł wczoraj w szpitalu św. Łazarza, zaś Wajda pozostaje nadal w szpitalu, gdzie jest w leczeniu.

—oOo—

— OD REDAKCJI. Redaktor naczelny naszego pisma, dr. Berkelhammer powrócił z urlopu.

—oOo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Rynek podgórski 9.

— P. MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA przyjęła godność chrzestnej matki w uroczystości poświęcenia sztandaru Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej, która to uroczystość odbędzie się w ramach programu I. Święta Młodej Wsi w dn. 11 bm. o g. 9'50 na dziedzińcu arkadowym Wawelu.

— OSOBISTE Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie Dr Franciszek Parylewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Również powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie p. prokurator Dr Witold Michałowski.

— ZMIANY W SĄDOWNICTWIE KRAKOWSKIEM? Wczorajszy „Naprzód" donosi, że sędzia dr. Czuchajowski ma być w najbliższym czasie mianowany prezesem sądu okręgowego w Tarnowie. Tosamo pismo donosi, że do Krakowa przeniesiony będzie prokurator sądu okr. w Tarnowie dr. Potempa na jedno z wyższych stanowisk, oraz sędzia Kapa.

Inne pismo donosi o rychłej nominacji prezesa apelacji krakowskiej dra Parylewicza na podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

— SPĘD I CENY KONI na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie były następujące: Ogółem spędzono 142 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 180 do 380 zł, za konie pociągowe lekkie od 120 do 250 zł, za konie rzeźne od 10 do 50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 5sztuk, na rzeź miejscową 4 sztuki. Ceny utrzymały ię na poziomie targu poprzedniego. Popyt słaby. Tendencja lekko zniżkowa przy koniach rzeźnych.

— POTRĄCONY PRZEZ MOTOCYKL. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na rogatkę wielicką, gdzie przywieziono 31-letniego Władysława Stelmacha, robotnika z Brzeska, który wpadł pod przejeżdżający motocykl i doznał złamania kilku żeber oraz ogólnych kontuzyj. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

Rodzina z 6 osób od miesiąca na bruku

Co na to Magistrat krakowski?

Zygmunt Stiel, blacharz, od roku pozostający bez żadnej pracy i bez żadnego zarobku, został wraz ze swoją rodziną, składającą się z żony i czworga dzieci w wieku od lat 4 do 13, dnia 5 lipca b. r. eksmitowany z mieszkania przy ul. Bogdana Zaleskiego 34. Eksmisja nastąpiła z tego powodu, że Stiel nie był w stanie płacić czynszu.

Od tego czasu, a więc od blisko miesiąca, Stiel ze swoją rodziną nie ma dachu nad głową. Cała rodzina błąka się po ulicach, nocuje na plantach, nie ma gdzie głowy ułożyć do snu. — Wszelkie prośby w Magistracie o przydział jakiegoś schroniska pozostały dotąd bez żadnego rezultatu.

Podajemy fakt powyższy do wiadomości publicznej — bez żadnych komentarzy.

Strajk piekarzy trwa

Konferencja u Inspektora pracy — Burzliwe zajścia — Widmo sądu doraźnego

(rg) Rozpoczęty przed trzema dniami strajk piekarzy w Krakowie trwał wczoraj w dalszym ciągu. — Znaczna część zakładów piekarskich była jednak czynną. Pracowali w nich właściciele przy pomocy sił pomocniczych. Zapotrzebowanie pieczywa w Krakowie jest prawie że w zupełności pokryte.

Właściciele piekarń zostali zaproszeni na konferencję, która odbędzie się w dniu dzisiejszym u Inspektora pracy w Krakowie.

W związku ze strajkiem doszło w kilku miejscach do burzliwych zajść pomiędzy strajkującymi a pracującymi w piekarniach. O zajściach tych donosi komunikat policyjny:

W związku ze strajkiem piekarzy zatrzymano Kawę Franciszka, zamieszkałego Kalwaryjska 54, Tylka Jana (lat 20), bez miejsca zamieszkania, Marca Konstantego (lat 19), zamieszk. Emaus 45, Reszka Stanisława (lat 22), zamieszk. Wielicka 18 — wszystkich pomocników piekarskich, za teror, stosowany względem tych pomocników piekarskich, którzy nie przyłączyli się do strajku.

Dnia 31 sierpnia h. r. między godz. 21 a 22 przed piekarnię Mojżesza Leiblera przy ul. Traugutta 3, przybyło kilkunastu strajkujących czeladników piekarskich, którzy dopuścili się gwałtu na osobie zajętego w piekarni Mendla Lehlera, zamieszk. przy ul. Ks Józefa 22. W szczególności jeden z nich pchnął Lehlera dwukrotnie nożem w plecy. Sprawcę, jakoteż kilku ze współwinnych policja ujęła. Zostaną oni postawieni przed sąd doraźny.

...a chleb tanieje

Wobec dalszej zniżki ceny żyta i mąki żytniej obniżył Magistrat w porozumieniu z cechami piekarzy, cenę chleba żytniego o dwa grosze, ciemnego o jeden grosz na 1 kg. Od dnia wczorajszego cena maksymalna za 1 kg. chleba jasnego, żytniego, wypiekanego z mąki 65 procentowej wynosi groszy 36, zaś cena chleba żytniego, ciemnego, t. zw. morawskiego groszy 31. — Cena bułki wodnej t. zw. polskiej o wadze 6 dkg wynosi 5 groszy. — Jednocześnie Magistrat przypomina, że wedle obowiązującego zarządzenia chleb wszelkich gatunków wypiekany i sprzedawany ma być w bochenkach o pełnej wadze pół, 1, 2, 3 kilogramowych i wzywa publiczność, by przy zakupnie chleba w bochenkach kontrolowała we własnym interesie wagę i w razie stwierdzenia mniejszej wagi żądała dokładki do wagi pełnej. Winni pobierania cen wyższych względnie wypiekający i sprzedający pieczywo o wadze mniejszej karani będą wedle obowiązujących przepisów.

Dwa wypadki na ul. Starowiślnej

Ulica Starowiślna była widownią dwóch wypadków, które na szczęście jednak nie pociągnęły za sobą poważniejszych następstw. I tak, na tejże ulicy, niedaleko domu pod l. 98 przejeżdżał wóz chłopski, powożony przez 60-letniego Józefa Prusa z Kobierzyna. W chwili, gdy Prus chciał skręcić z jezdni na chodnik i wjechać na podwórze domu pod l. 98, wóz został potrącony przez przejeżdżający tramwaj. Woźnica doznał lekkich uszkodzeń.

Drugi wypadek miał miejsce na tejże ulicy, gdy przejeżdżający motocykl z przyczepką, prowadzony przez szeregowego W. P potrącił kobietę przechodzącą przez jezdnię. Była to Anna Purchan (lat 23) służąca, zam. przy ul. Brzozowej 17. Doznała ona okaleczenia lewej nogi. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala. Szofer z motocyklem zbiegł.

— JESZCZE JEDNA OFIARA „BANKU". Kęsek Józef (lat 26) z Trzemeśny zgłosił do policji o oszustwie, dokonanem na jego szkodę w czerwcu br. przez Społeczną Kasę Gospodarczą w Krakowie, Sławkowska 25. W szczególności od Kęska pobrała ta Kasa wkładki i wpisowe w kwocie 25 zł pod przyrzeczeniem udzielenia pożyczki.

— BROWNING — WODA MINERALNA I ROWER. Rączkowski Aleksander, Kawiory 18 zgłosił do poilcji, że nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza skradli mu z zamkniętej budki w Cichym Kąciku kilkanaście flaszek wody mineralnej wart. 25 zł. Na szkodę Żurka Alojzego właściciela realności przy ul. Kasztelańskiej 43, skradziono z ogrodu, z wiszącej tam kurtki browning z nabojami wart. 7 5zł. Na szkodę Seiferta Franciszka art. malarza, Kujawska 8, skradziono z niezamkniętego strychu rower wart. 200 zł. W toku dochodzenia rower odebrano od sprawców kradzieży Wojasa Władysława.

— Z NOTATEK POLICYJNYCH. Policja krakowska aresztowała: Kurkiewicza Tadeusza (lat 50) robotnika z Woli Justowskiej i Zakrzewskiego Lucjana (lat 27) robotnika obu za kradzież portmonetki z drobną kwotą na szkodę Krasoniówny Stanisławy. Maciurak Joannę, służącą pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę Władysława Flaka Wiechcia Wincentego (lat 20) robotnika, za usiłowana kradzież torebki z kwotą 100 zł na pl. targowym przy ul. Grzegórzeckiej. Krupińskiego Stanisława (lat 24) robotnika, Skawińska 13, za kradzież kieszonkową kwoty 40 zł na szkodę Stefana Porębskiego dokonaną w restauracji Gozdwonia przy ul. Lubicz 15. Janowskiego Ezara (lat 22) cukiernika za kradzież ciastek wart. 100 zł na szkodę Spiegelvogla Jana. Kreta Stanisława (lat 20) robotnika za kradzież 20 zł na szkodę Gubały Andrzeja z Konar pow. Kraków dokonaną w Krakowie na pl. Serkowskiego

— NA WPIS DRA SZYMONA FELDBLUMA do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego złożyli w dalszym ciągu po zł 10: dr. Adam Schäftler (Bochnia), dr. Lazarz Goldwasser (Myślenice), dyr. Zygmunt Hochwald (Kraków); po zł 5: dr. Wilhelm Immerglück, Jakób Buchweitz; po zł 3: inż. Bernard Zlatkes, dr. Alfred Krieger (Kraków) Dalsze datki na powyższy cel składać można w biurze KKL. przy ul. Zielonej 10, lub przekazywać czekiem PKO. Nr. 404,041 (konto dra Chaima Hilfsteina).

—oOo—

—oOo—

Naszej kochanej Sali Kragen wyrażamy najgłębsze współczucie z powodu zgonu Jej blp. Matki.

Berkelhammerowie.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Strajk włoski w hutach „Wspólnoty interesów"

8500 robotników strajkuje

Królewska Huta 1. 9. (K). Towarzystwa zrzeszone we Wspólnocie interesów nie wypłaciły w dniu wczorajszym robotnikom zaliczki za miesiąc sierpień. Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym, na odbytem wczoraj zebraniu zapadła uchwała, że o ile do dzisiaj do godz. 12 w południe robotnicy nie otrzymają wypłaty, wówczas przystąpią do strajku. — W Wielkich Hajdukach dziś rano odbyła się konferencja radców załogowych hut, należących do koncernu Wspólnoty interesów, na której uchwalono również w razie nieotrzymania zarobków przystąpić do strajku włoskiego.

Dziś o godz. 12 w południe odbyło się zebranie załogi Huty Królewskiej przy udziale około 2.000 osób, na którem postanowiono o godz. 1-szej popołudniu przystąpić do strajku. O tej też godzinie 2.562 robotników rozpoczęło strajk włoski. Robotnicy postanowili przystąpić do pracy dopiero w chwili, kiedy całe zarobki za miesiąc sierpień zostaną wypłacone. Przewodniczący rady urzędniczej oświadczył, że urzędnicy hut również przyłączą się do strajku. W Hucie Bismarcka z tych samych powodów o godz 1-ej popołudniu zastrajkowało około 4.000 robotników. Urzędnicy i tutaj solidaryzują się z robotnikami. W Hucie Falva zastrajkowało 2.000 robotników.

Tak więc od godziny 1-ej w południe w zakładach Wspólnoty interesów ztrajkuje około 8.500 robotników, którzy stoją przy swoich warsztatach, jednakże pracy nie wykonują. Roboty konieczne są nadal wykonywane. Przebieg strajku poważny i spokojny.

Redukcje i uruchomienie pracy

Katowice 1. 9. (K) Zarząd spółki Godula wystąpił z wnioskiem o redukcji w kopalni „Hildenbrand" 300 robotników i z kopalni „Wirek" 250 robotników. Od zarządu Huty Królewskiej wpłynął wniosek o redukcję 79 robotników z oddziału budowy wagonów.

Sosnowiec 1. 9. (K) Fabryka wyrobów chemicznych „Strem" w Strzemieszycach została dzisiaj, po 7-mio tygodniowej przerwie uruchomiona.

Sprawa delegatów robotniczych w Porębie

Sosnowiec 1. 9. (K). Jak się dowiadujemy, sprawa zawieszenia delegatów robotniczych fabryki maszyn „Poręba" przez inspektora pracy w Zawierciu, inż. Pawłowskiego była w dniu dzisiejszym rozpatrywana przez wojewodę kieleckiego. Jutro spodziewane jest odpowiedź okręgowego inspektora pracy w Kielcach, inż. Wyrzykowskiego, co do prawnej strony tego zawieszenia. Wśród sfer robotniczych odpowiedź ta jest oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem.

Zniżka kosztów utrzymania

Sosnowiec 1. 9. (K). W dniu dzisiejszym odbyło się w inspektoracie pracy w Sosnowcu posiedzenie komisji statystycznej. Według statystyki tej komisji, koszty utrzymania rodziny, składającej się z 4 osób, w miesiącu sierpniu w porównaniu z miesiącem lipcem spadły o 2'69 proc. W głównej mierze przyczynił się do tego spadek cen pieczywa, ziemniaków i fasoli.

Konferencja w sprawie nowego kodeksu karnego

Katowice 1. 9. (K). W związku z wejściem w życie kodeksu karnego, w dniu 6-go b. m. odbędzie się u prokuratora Dra Nowotnego konferencja starostów i wyższych urzędników administracyjnych województwa śląskiego. Referat o znaczeniu nowych ustaw wygłosi prok. Tokarski.

Największa budowla wodna w Polsce

Bielsko 1. 9. (K) W ostatnich dniach odbył się w Wapiennicy pod Bielskiem przegląd wielkiej zapory wodnej, urządzonej kosztem 11 miljonów złotych dla celów wodociągowych m. Bielska. Na podstawie wyniku dochodzeń starostwo bielskie udzieliło gminie m. Bielska zezwolenia na napełnianie zbiornika o pojemności 1 milj. 200 tys. m. sześć. Temsamem zostanie już wkrótce uruchomiona największa budowla wodna w Polsce.

Zbrojny napad bandycki

Katowice. 1. 9. (K) Dziś o godz. 9,30 rano na drodze między Czerwionką a Bełkiem napadło 2 sprawców uzbrojonych w broń palną na woźnego gminy Bełk, Leśnika. Bandyci pod groźbą rewolwerów zrabowali Leśnikowi worek z pieniędzmi zawierający 630 zł. 70 gr. oraz teczkę skórzaną. Pieniądze oraz teczka była własnością gminy Bełk. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli do pobliskiego lasu gdzie mieli ukryte rowery, na których odjechali w kierunku Orzesza. Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia jednego ze sprawców a mianowicie Leona Pendziora z Goduli. Przy aresztowanym znaleziono całą zrabowaną gotówkę oraz Mauser załadowany 8 nabojami. Pozatem znaleziono u niego kilkadziesiąt naboi Stanie on przed sądem doraźnym.

Ohydny mord rabunkowy

Katowice 1. 9. (K). W Łaziskach Średnich dziś nad ranem dokonano ohydnego mordu. Zamordowany został 70-letni emeryt Jan Wojtynka. Jak wykazały wstępne dochodzenia, do mieszkania Wojtynki dostało się przez otwarte okno dwóch osobników, którzy zamordowali starca w celach rabunkowych, albowiem Wojtynka odebrał wczoraj pensję emerytalną. Zwłoki Wojtynki leżały w łóżku na wznak z nogami zwisającemi na ziemię. Na lewej stronie głowy stwierdzono rany cięte, a ponadto na szyi ślady duszenia. Według zeznań domowników i sąsiadów słyszeli oni w nocy koło godz. 2 strzały w mieszkaniu Wojtynki. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami mordu.

Samobójstwo

Bielsko 1. 9. (K) Niezwykłe samobójstwo popełniła 50-letnia Anna Madziowa z Bielska. Denatka w zamiarze samobójczym zażyła większą ilość karbidu zalanego wodą. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala, gdzie wskutek odniesionych poparzeń zmarła. Powodem tego czynu był podobno rozstrój nerwowy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 1. 9. 1932. Akcje mocniej. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 2.50.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 15.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół mocniejszą. Zainteresowanie żywsze. Płacono za akcje Banku Polskiego 87.50, Zieleniewskiego 12, Siersze górniczą 5 i 3-proc. Poż. Budowlaną 38.25. Do transakcyj doszło jedynie Tohanem i Elektrownią po kursach ustalonych. Nastrój mocniejszy.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono Gazami wschodniemi po kursie 13.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Podaż dostateczna przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90, czeki bankowo 8.91—8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.90—31.10. Marka niemiecka 211—212.50. Frank szwajcarski 172.75—173.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1. 9. PAT. Akcje: Bank Polski 87, 88.50, Puls 50, Węgiel 16.50, 17.50, Lilpop 14.75, 15, Modrzejów 4, Starachowice 10.50, Haberbusch 45, tendencja mocniejsza. Pożyczki: 3-proc. budowlana 38.25, 38.50, 4-proc. inwestycyjna 97.25, 97.75 97.25, 5-proc. konwersyjna 37, 37.50, 6-proc. dolarowa 55.50, 4-proc. dolarowa 48.75, 48.40, 7-proc. stabilizacyjna 55.50, 57, 55, Listy zast. BGK. bez zmian.

* * *

Dewizy: Belgja 123.80, 124.11, 123.49, Londyn (30.88, 30.87), 31.03, 30.73, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.98, 35.07, 34.89, Praga 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja 173.10, 173.53, 172.67, Włochy 45.70, 45.92, 45.48, Berlin pryw. 212.15. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 1. 9. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 16, 30 ton 16.10, 30 ton 16.15, 15 ton 16.20; ceny orjentacyjne: żyto 15.50—15.80, pszenica 25—26, owies 12.50—13, mąka żytnia 65-proc. 25.25—26.25, pszenna 65-proc. 40—42, otręby żytnie 9—9.25, pszenne 9—10, grube 10—11. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1. 9. PAT. Paryż 20.21 i pół, Londyn 17.86 i pół, Nowy Jork 5.15 i pół, Belgja 71.47 i pół, Włochy 26.46, Berlin 122.60, Praga 15.28, Warszawa 57.60, Bukareszt 3.05.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 1. 9. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.80—169.80, Budapeszt 124.295, Londyn 24.35—24.75, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.77—27.93, Praga 20.97—21.09, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 137.70—138.50, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.20—169.40, Angielskie 24.38—24.62, Francuskie 27.65—27.85, Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 137.20—138.40, Czechosłowackie 20.95—21.10.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 13.90, Kolej Lwów Czerniowce 24.50, Browary Lwów 21, Zieleniewski 9, Galicja 13.50, Alpiny 10.90.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 31. 8. Dillonowska 58.25. Stabilizacyjna nienot. Dolarowa nienot. Warszawska 41.50, Śląska nienot.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu Fr. fr. 1800 (zwyżka o 75 fr.)
w Londynie Ł. 77 (zniżka o 1 punkt).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 1. 9. Cynk dost. natychm. 15, termin. 15 5/16, cyna natychm. 147 3/4—148, termin. 149—149 1/4, ołów natychm. 12 7/8, termin. 13 1/4, miedź datychm. 35 1/4—35 5/16, termin. 35 1/4—35 5/16, Banka 157 3/4, Straits 153, Elektrolit 37 1/2—38.

Nowy Jork 1. 9. (R). Na skutek perswazji żony i rady lekarskiej lotnik angielski Mollison przebywający obecnie w Sydney (Nowa Szkocja) zaniechał zamiaru odbycia drogi powrotnej samolotem i postanowił wrócić do Anglji drogą morską.

KRONIKA TARNOWSKA

— BŁP. WIKTOR GRUENHUT. Jak już donieśliśmy wczoraj, w 53-cim roku życia zmarł po ciężkich cierpieniach znany przemysłowiec tarnowski, błp. Wiktor Gruenhut. Zmarły cieszył się w mieście ogólną sympatją i dużym szacunkiem. Przedwczesna Jego śmierć wzbudziła powszechny żal, a rodzinie błp. Wiktora Gruenhuta towarzyszy serdeczne współczucie ludności nasego miasta. Zmarły był dobrym i oddanym sjonistą. Cześć Jego pamięci!

— PODRZUCENIE DZIECKA. Pod ogrodem ks. Sanguszki w Gumniskach znaleziono 3-letnie dziecko, podrzucone przez nieznaną osobę. — Policja wszczęła energiczne posukiwania za wyrodną matką.

— ZAMORDOWANY ZA INFORMOWANIE POLICJI. We wsi Pień został zastrzelony, a następnie w okrutny sposób dobity kolbami Jan Kopacz. Jako podejrzanych arestowano Franciszka i Władysława Kaganów oraz Władysława Dziekana. Śledztwo wykazało iż morderstwo zostało dokonane na tle zemsty, zdyż Kopacz od pewnego czasu informował policję o szajce bandytów, do której sam przez długi czas należał.

— KRADZIEŻE. Policja aresztowała Władysława Weislę za kradzież roweru, dokonaną podczas targów w Tuchowie. Rower zwrócono poszkodowanemu, a Weisło powędrował za kratki więzienne. — Policji udało się schwytać niebezpieczną szajkę złodziei mieszkaniowych w osobach Teresy Dudek, Jana Wasia i Stanisława Kaczyka, którzy przez dłuższy czas bezkarnie grasowali w mieście i w powiecie, dokonując wiele niezmiernie śmiałych kradzieży i włamań mieszkaniowych. — Stefan Kareta i Emil Kasteczník zwykli się wybierać w piękne dnie na plaże, gdzie okradali garderobę kąpiącym się, narażając swoje ofiary na powrót do miasta w strojach kąpielowych, budząc u jednych sensacje, a u drugich zgorszenie. Obecnie przytrzymała policja złodziejaszków, którzy za swoje niecne sprawki będą odpowiadali przed sądem.

— OBŁAWA POLICYJNA. Policja przeprowadziła na terenie anszego miasta wielką obławę policyjną w czasie kótrej zatrzymano 20 podejrzanych osobników. Część z nich wkrótce zwolniono a resztę, jako poszukiwana za różne przestępstwa odstawiono do dyspozycji władz sądowych

Konsternacja w Berlinie
z powodu ujawnienia żądań niemieckich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 1. 9. (Sch). Doniesienia francuskie o kroku rządu niemieckiego w Paryżu w sprawie równouprawnienia wojskowego Niemiec wywołały w sferach oficjalnych rządu Rzeszy **wielką konsternację**. Sfery miarodajne niemieckie wydały dziś prasie enuncjację, w której zaznaczają, że krok rządu niemieckiego utrzymany był **w ramach dawniejszych rozmów ministrów niemieckich z ministrami innych państw** i miał charakter ściśle poufny, a przedostał się do opinji publicznej tylko **dzięki niedyskrecji francuskiej**.

Enuncjacja przyznaje, że w poniedziałek odbył minister spraw zagranicznych v. **Neurath** z ambasadorem francuskim w Berlinie **Francois Poncetem rozmowę**, zaprzecza jednak, aby v. Neurath wręczył mu przy tem notę lub memorandum.

Wedle enuncjacji niemieckiej sprawa przedstawia się następująco: W rozmowie z ambasadorem francuskim miniser spraw zagranicznych v. Neurath wyłuszczył stanowisko Niemiec w kwestji **równouprawnienia Niemiec w dziedzinie uzbrojenia**, w sensie stanowiska, zajmowanego przez delegatów niemieckch na konferencji rozbrojeniowej. Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień wręczył minister **swe wywody ustne na piśmie**. Nazwanie pisma tego notą lub memorandum **nie jest ścisłe**. W dokumencie tym powołuje się minister niemiecki na rezolucję, **zamykającą pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej**. Ponieważ rezolucja nie zawiera żadnych wskazówek, czy nowe postanowienia rozbrojeniowe dotyczą także Niemiec, **przeto została przez delegata niemieckiego odrzucona** Minister v. Neurath oświadczył teraz wobec ambasadora, że Niemcy żądają **wyjaśnienia w kwestji równouprawnienia**. Niemcy stoją na stanowisku, że rozbrojenie innych państw musi być przeprowadzone **wedle wzoru niemieckiego**. Niemcy są zasadniczo za powszechnem i radykalnem rozbrojeniem. Rozbrojenie musiałoby być przeprowadzone **na równej zasadzie dla wszystkich państw**. Szczegóły nie były omawiane i **w dokumencie nie są wymienione**. Wymienione przez niektóre dzienniki paryskie i berlińskie szczegóły, zawarte w 10 punktach, nie były rozważane. Omawiane były tylko ogólne zasady stanowiska niemieckiego, które dadzą się streścić w formule: **Co wolno innym, musi być także Niemcom dozwolone**. Komunikat zauważa wreszcie, że o przebiegu tej rozmowy zawiadomione zostały także inne państwa.

Narady paryskie

Paryż 1. 9. (B). Premjer francuski Herriot, który dziś rano powrócił do Paryża, odbył przed południem długą konferencję z ministrem wojny **Paul Boncourem** i podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych **Paganonem**. Następnie przyjął Herriot zastępcę ambasadora angielskiego w Paryżu, Campbella. O godz. 17 rozpoczęła się rada ministrów.

Hitlerowcy przeciw planowi finansowemu Papena

Berlin 1. 9. PAT. Wedle informacji naczelnego organu narodowo- socjalistycznego „Völkischer Beobachter" frakcja narodowo- socjalistyczna Reichstagu na wczorajszem posiedzeniu wypowiedziała się **przeciwko programowi finansowo- gospodarczemu kanclerza v. Papena.**

Komplementy Papena pod adresem hitleryzmu

Berlin 1. 9. PAT. Prasa zamieszcza obszerny artykuł kanclerza v. Papena o zadaniach rządu konserwatywnego w Niemczech. Reżim konserwatywny wymaga przedewszystkiem,— zdaniem kanclerza — **wzmocnienia autorytetu władz państwowych i jego głowy.** Poszanowanie autorytetu państwowego może zapewnić tylko **silna władza, oparta na armji.** Kanclerz występując przeciwko partyjnictwu, odrzuca koncepcję rządów koalicyjnych. **Podkreślając z uznaniem walory narodowe hitleryzmu v. Papen** wyraża nadzieję, że przywódcy tego konserwatywnego ruchu zrozumią zadania chwili **i podporządkowują interesy partyjne interesom narodu.** Tylko autorytatywny rząd — kończy się artykuł — **może spełnić oczekiwania miljonowej rzeszy zwolenników hitleryzmu.**

Będą ułaskawieni?

Berlin 1. 9. PAT. Jutro komisaryczny rząd Prus ma powziąć decyzję w sprawie wyroków śmierci, wydanych przez sąd w Bytomiu na 5 hitlerowców. „Berliner Tageblatt" donosi, że należy oczekiwać ułaskawienia skazanych na śmierć hitlerowców, którym komisaryczny rząd pruski zamieni karę śmierci na karę ciężkiego więzienia.

Zakaz manifestacyj komunistycznych

Berlin 1. 9. PAT. Rząd Rzeszy zakazał manifestacyj komunistycznych antyfaszystowskich zapowiedzianych na jutro na stadjonie w Neuköln. Dokonano rewizji w lokalu międzynarodowej organizacji pomocy robotniczej, przyczem znaleziono ważne dokumenty. Aresztowano 11 bojowców.

Por. Żwirko na filmie

Trjumfator wielkiego lotu okrężnego wokoło Europy, bohaterski por. Franciszek Żwirko, odtwarza jedną z ról w komedji sportowej „Sto metrów miłości". Por. Żwirko w filmie tym gra obok Adolfa Dymszy, Konrada Toma i Mieczysława Cybulskiego. Inne role spoczywają w rękach Zuli Pogorzelskiej, Krystyny Ankwicz i Ludwika Lawińskiego.

—oOo—

Sytuacja strajkowa w Gdyni

Gdynia 1. 9. PAT. Sytuacja strajkowa pozostaje bez zmiany. — Na konferencji, zwołanej przez okręgowego inspektora pracy, w której wzięli udział przedstawiciele ekspedytorów i strajkujących, nie doszło do żadnego porozumienia. Trzy związki zawodowe na terenie portu: ZZZ, Zjednoczenie zawodowe i Związek transportowców połączyły się w akcji strajkowej, **wysuwając wspólnie swoje postulaty**, dotyczące zawarcia **wspólnej umowy zbiorowej na warunkach z przed dnia 1 czerwca b. r.**, t. j. okresu przed zniżką, która wynosiła od 11 do 15 proc. obecnych stawek.

Jutro po południu mają się odbyć dalsze pertraktacje. Obecnie porzucili w porcie pracę robotnicy we wszystkich działach. Strajkuje również załoga statku „Kraków".

Tory kolejowe w porcie **zapełnione są pociągami z węglem**. Najpilniejsze ładunki **załatwiane są przy pomocy urzędników Urzędu Morskiego. Dźwigi**, ładujące bekony do Anglji, **obsługiwane są przez inżynierów.** W porcie wzmocniono zostały **posterunki policyjne** oraz **specjalne rezerwy.**

Tajemnicze zamordowanie wybitnego członka G. P. U.

Wilno 1. 9. PAT. Dzienniki donoszą, iż w pociągu międzynarodowym Moskwa—Berlin w zagadkowy sposób zamordowany został wybitny członek G. P. U. Kazimierz Suglicki. Suglickiego służba kolejowa znalazła martwego z wbitym w serce sztyletem. Niezwłocznie zatrzymano pociąg i przeprowadzono szczegółowa rewzję. Na miejsce przybyła specjalna komisja śledcza z prokuratorem na czele. Wyniki śledztwa narazie nie są znane. Suglicki udawał się do Berlina z dokumentami niezwykłej wagi. — Ponieważ otrzymał on w Moskwie ostrzeżenie, iż grozi mu niebezpieczeństwo w podróży, zmienił trasę podróży i udał się pociągiem międzynarodowym przez Łotwę do Berlina. Zamordowanemu zrabowano wszystkie dokumenty, oraz gotówkę.

Groźna sytuacja w Mukdenie

Paryż 1. 9. PAT. Rząd chiński stwierdził oficjalnie, że **sytuacja w Mukdenie jest bardzo poważna.** Sztabu mukdeńskiej policji wraz ze wszystkiemi podległemi mu oddziałami przyłączył się do powstańców. Według komunikatu chińskiego południowa Mandżurja została objęta powstaniem szerokich mas chińskich. W głównej kwaterze Czang Hsue Lianga oświadczają, że po uznaniu przez Japonję Mandżurji jako państwa niezawisłego wojna partyzancka przekształciła się w rewolucję, skierowaną przeciw władzom nowego państwa.

Turniej tenisowy w Krakowie

III. DZIEŃ TURNIEJU TENNISOWEGO o mistrzostwo Polski przyniósł następujące wyniki: 1) Wittman—Prochowski 6:0, 6:1, 6:1, 2) J. Stolarow—Kołcz 6:2, 5:7, 6:2, 6:2, 3) M. Stolarow—Liebling 6:3, 3:6, 6:2, 6:2, 4) Popławski—Brodkiewicz 6:4, 6:2, 6:2, 6:2.

Panie: 1) Stefanówna—Boniecka 6:3, 6:4, 2) Volkmerówna—Orzechowska 6:0, 6:4, 3) Dubieńska—Pozowska 6:2, 6:0.

Gra podwójna panów: 1) Popławski—Hebda —Horain—Navratil 6:3, 6:3, 6:2, 2) J. i M. Stolarow—Steiner—Pfahl 6:2, 6:4, 6:0.

Praga 1. 9. PAT. Dziennik urzędowy **ogłasza** nominację radcy Alojzego Prohazki na **konsula Republiki Czechosłowackiej w Katowicach.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wulfin skazany w II. instancji na 2 miesiące więzienia

Wilno 1. 9. ŻAT. W godzinach wieczornych zapadł wyrok w sądzie apelacyjnym, skazujący Wulfina

na dwa miesiące więzienia

z art. 262 kod. kar. za udział w tłumie, który zadał ciężkie uszkodzenie ciała śp. Wacławskiemu.

6-tygodniowy areszt prewencyjny NIE został Wulfinowi zaliczony.

Wyrok sądu apelacyjnego podnosi, że w Wilnie nie było rozruchów antypolskich ani antyżydowskich, a tylko były tarcia.

Obrona zapowiedziała wniesienie kasacji przeciwko wyrokowi.

* * *

Wilno 1. 9. PAT. Dziś w sądzie apelacyjnym jako odwoławczym odbyła się rozprawa przeciwko studentowi U.S.B. Wulfinowi skazanemu przez sąd okręgowy w Wilnie 18-go kwietnia rb. na podstawie art. 122 cz. I. k.k. w związku z rozruchami studenckiemi w listopadzie ub. r. na dwa lata więzienia.

Sąd apelacyjny po przeprowadzeniu sprawy skazał Wulfina z art. 262 cz. IV dawnego k.k. na dwa miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył prezes sądu apelacyjnego w Wilnie Wyszyński, oskarżał prokurator Pryczyński.

Z Łodzi donoszą: Podczas wypłaty zarobków w Zjednoczonych zakładach Grohmana i Scheiblera doszło do poważnych zaburzeń. Trzech robotników aresztowano. Jeden policjant został lekko ranny. Fabryka została zamknięta.

ZWIĄZEK ZAWODOWY NAUCZYCIELI ŻYD. SZKÓŁ ŚREDNICH zawiadamia, że w b. r. szkolnym prowadzi w dalszym ciągu

Wieczorne Kursy Gimnazjalne dla dorosłych

WPISY przyjmuje i informacyj udziela kierownik przy ulicy Pańskiej 9. m. 3 codziennie od godz. 2—4 popołudniu.

Ukazał się nowy zeszyt:

„MIESIĘCZNIK ŻYDOWSKI"

Redaktor: Dr. Zygmunt Ellenberg

TREŚĆ:

Roman Brandstaetter: Wybryki antyżydowskie studentów Uniwersytetu Wileńskiego w r. 1815.
Emanuel Ringelblum: Żydzi w świetle prasy warszawskiej wieku osiemnastego. I—III.
Jeremiasz Frenkel: Szmuel Josef Agnon.
S. J. Agnon: Ku przeznaczeniu.
A. J. Prowalski: Ruch Spółdzielczy wśród Żydów w Polsce. I—II.
W. Berkelhammer: Światowy kongres żydowski.
M. Traub: Żydzi niemieccy w świetle cyfr.
M. Markvetz: Przestępczość wśród Żydów w Polsce w r. 1928 (z 1 tablicą).
N. Weinig: Mit jidyszyzmu.
Ch. Löw: Nasza epoka.
H. Sternbach: Zanik Żydostwa.
Ch. W. Steckel: Motywy bbilijne w III cz. Dziadów Mickiewicza.
P. Kon: Wpływ prawa żyd. na prawo kanoniczne w I-szych wiekach chrześcijaństwa.

Prenumerata kwart. 8 zł., cena zeszytu 3 zł. Adm.: Warszawa, Rymarska 8. — Red.: Łódź, Narutowicza 96.

Panie, które chcą przygotować sobie

zapasy konserw owocowych i jarzynowych, konfitur, soków, i. t. d.

na zimę zechcą się zgłosić niezwłocznie do Ogniska Pracy Kraków, Stolarska 15. w godz. od 9—1. Kurs rozpocznie się 5 b. m. i nie będzie przesunięty ani powtórzony. Tel. 15821.

LOKALE

POKÓJ z osobnem wejściem, łazienka, telefon, pianino, najchętniej dla 2-ga rodzeństwa z dobrem utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia: Wrzesińska 9. m. 1. 485k

WSPÓLNE mieszkanie frontowe słoneczne dla panienki z lepszego domu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia między 3 a 4 popoł. Miodowa 20 m. 9.

WDOWA po adwokacie, przyjmie z utrzymaniem ucznia z niższych klas szkoły średniej zapewniając staranną opiekę. Długa 33/10. Zgłoszenia między godz. 4—6 popoł. 195

POKÓJ na biuro, osobne wejście, I. p. Św. Marka 18. m. 3. do wynajęcia. Zgłoszenia od 3—5. 492kr

LOKAL 3 pokojowy (1 większy, dwa mniejsze) na biuro przy ulicy Stradom, Dietla, Zielona, Sebastjana, Gertrudy poszukiwany. Zgłoszenia do Admin. N. Dzien. pod „Biuro S." 484kr

POKÓJ dla 2-ch panienek lub panów z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Łazienka, telefon, fortepian do dyspozycji. Pańska 5. m. 1. 486kr

POKÓJ dla 2 panów lub pań, z utrzymaniem lub bez — Dietlowska 111 drzwi 7. do wynajęcia.

DO WYNAJĘCIA pokój z osobnem wejściem nickrępującem, ul. Berka Joselewicza Nr. 19. 2 p. 6 m. 630kr

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od zaraz: Bocheńska 8. I. piętro. m. 19.

SPRZEDAŻ

WILLA- pensjonat w Rabce o 12 ubikacjach za 14.000 złotych do sprzedania. Wiadomość: Adwokat Horowitz, Kraków, Rynek 6. 490kr

KILIMY artystyczne. Dywany orjentalne. Naprawa tychże: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, — przecznica Zwierzynieckiej. 1296kr

RÓŻNE

HALLO! PODGÓRZANIE! Wypożyczalnia Książek Podgórze, Rynek Główny 12, wybitnie powiększony teraz zapas nowości powieściowych. Abonament tani bez kaucji. 457k

PRANIE kołnierzyka 12 groszy. Elektryczna Pralnia Kryształ, Kraków, Wrzesińska 1. 5. 103g

ZAWIADAMIAM, że nie pracuję więcej w Kulturze, natomiast jestem kierowniczką wypożyczalni książek „Alfa", Jagiellońska 8, narożnik Szewskiej. Polecam się przeto P. T. Abonentom. Ludka. 465k

Wpisy na kursa gospodarcze

(roczne) i na 2-letnie kursa krawieckie trykotarskie przyjmuje szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie Stolarska 15. Wpisy i informacje codziennie od 9—1.

Prosimy właścicielki stancji dla uczenic szkolnych o podanie adresów i warunków pomieszczenia. Adres: Dyrekcja Szkoły Zawodowej dla dziewcząt żyd „Ognisko Pracy", Kraków, Stolarska 15.

Dla uczenic i absolwentek szkolnych,

Szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 15. otwiera raz w tygodniu w niedzielę przedpołudniem

ROCZNY KURS GOTOWANIA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Opłata miesięczna zł. 5. Zgłoszenia w kancelarji szkoły od 11—1, codziennie z wyjątkiem sobót. Tel 15821.

Przetargi publiczne

Szef. Int. O. K. V. w Krakowie, ul. Bosacka 13, ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę sprzętu pomieszczeniowego typowego i według wzorów.

Bliższych wyjaśnień udzielą co do rodzaju, ilości oraz opisu techn. sprzętu typowego wszystkie Szefostwa Intendentur O. K., wzory zaś sprzętu nietypowego są do przeglądnięcia tylko w Szef. Int. O. K. V.

Oferty wpłynąć mają do dnia 16. IX. 1932 r. godz. 10-ta. Wadjum wynosi 4 proc., kaucja 8 proc. i złożone być mają w przepisanej formie.

Oferty na częściową dostawę są dopuszczalne. Ceny podawać franco loco Składnica Mat. Int. Kraków — Grzegórzki za jedną sztukę.

Do oferty dołączyć: 1) dowód na złożone wadjum, 2) wyciąg z rejestru handlowego za r. 1932.

Do przetargu obowiązują przepisy o dostawach wojsk. 0-10/12.

NAJNOWSZY ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Katowice: 4'30, 6'15, 6'55, 11'05, 12'50, 14'00, 16'30, 18'10, 21'20, 23'00.
Warszawa: 2'20, 6'15, 10'30, 14'50, 17'52, 20'30, 23'00, 23'30.
Lwów: 1'00, 7'50, 8'45, 12'10, 12'15 — 19'03, 23'45
Tarnów: 14'20, 16'30, 19'35, 20'45.
Nowy Sącz: 8'45, 12'15, 15'25, 18'20, 23'45.
Zebrzydowice: 2'12, 4'30, 7'15, 9'15, 11'35, 14'00, 21'10.
Kocmyrzów: 7'30, 10'25, 13'55, 16'45, 20'00.
Bielsko: 2'12, 4'30, 7'15, 9'15, 11'35, 14'00, 17'20, 21'10.
Wieliczka: 6'32, 8'28, 10'20, 11'49, 12'55, 13'40, 15'05, 16'40, 18'10, 19'30, 19'50, 22'00, 23'25.
Kalwarja: 7'15, 10'05, 14'40, 15'45, 17'55, 19'15, 20'15, 23'55.
Nowy Targ: 10'15, 13'23, 19'13, 22'10.
Chabówka: 3'35, 8'55, 10'05, 15'45, 19'15, 23'55.
Krynica: 3'20, 8'45, 12'10, 12'15, 15'25, 23'45.
Wadowice: 7'15, 14'15, 20'00.
Zakopane: 3'35, 8'55, 10'05, 15'45, 19'15, 23'55.
Poznań: 4'30, 6'15, 11'05, 21'20, 23'00.
Niepołomice: 4'30, 14'10.
Oświęcim: 21'20 przez Skawinę, 5'20, 13'25.

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Katowice: 0'48, 7'25, 8'16, 9'59, 11'58, 15'05, 16'55, 18'48, 20'10, 23'05.
Warszawa: 3'08, 6'07, 8'04, 13'04, 18'20, 23'15.
Lwów: 2'02, 5'55, 8'50, 13'30, 16'40, 17'43, 22'35.
Tarnów: 6'55, 7'50, 18'43, 20'20.
Nowy Sącz: 1'45, 10'40, 13'30, 16'40, 22'35.
Zebrzydowice: 0'48, 8'26, 10'43, 15'05, 18'40, 18'58, 23'05.
Kocmyrzów: 7'10, 9'10, 12'05, 16'20, 18'50, 22'20.
Bielsko: 0'48, 8'26, 10'43, 12'42, 15'05, 18'40, 23'05.
Wieliczka: 0'17, 7'30, 7'55, 9'20, 11'15, 12'40, 13'50, 15'55, 16'50, 18'30, 19'05, 20'25, 22'55.
Kalwarja: 6'40, 9'05, 14'20, 21'35.
Nowy Targ: 10'15, 13'23, 19'00, 22'10.
Chabówka: 1'35, 5'37, 10'15, 12'46, 13'23, 18'20, 19'13, 22'10.
Krynica: 1'45, 6'30, 13'30, 16'40, 22'35.
Wadowice: 6'40, 9'05, 14'20, 19'13, 21'35.
Zakopane: 1'35, 5'35, 10'15, 13'23, 19'13, 22'10.
Poznań: 0'48, 8'16, 11'58, 20'10, 23'05.
Niepołomice: 7'20, 16'10.
Oświęcim: 7'25 przez Skawinę, 7'40, 20'05.

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne i motorowe.

PRENUMERATA: w Krakowie z odbiorem miesięczn. Zł. 6'00 kwartal, Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem ma 12 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana